Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 5 Niedziela, dnia 10 lutego 1929 r. Cena 50 gr

JUNAK

ORGAN TYGODNIOWY WOJEW. KOMITETÓW W.F. i P.W.
POZNAŃ TORUŃ



Maraton narciarski (bieg 50 km.).

Zakopane obserwowało walkę 16 narodów o prymat świata na tej trasie.

OD REDAKCJI!

KOCHANI CZYTELNICY! Dla sprawniejszego funkcjonowania naszej współpracy, chcemy z Wami pomówić nad jej techniczną stroną.

Bardzo często się zdarza, że otrzymujemy czy to materjał sprawozdawczy, czy to zdjęcia, czy to inne wiadomości nawet w dość obfitej ilości ale, niestety, mocno spóźnione, nieraz do dwuch tygodni.

Ponieważ naszem dążeniem jest podawać wiadomości jaknajaktualniejsze, nic dziwnego, że z podobnych wiadomości skorzystać już nie możemy.

Dlatego w interesie jak naszym, tak i Waszym komunikujemy, że wszelkie wiadomości, szczególniej o odbytych zebraniach, zawodach i t. p. należy nadsyłać zaraz po ich ukończeniu.

Materjał redakcyjny kończymy kompletować we wtorek rano każdego tygodnia, wszelki materjał nadesłany potem, może się ukazać dopiero w n-rze nie najbliższym, a następnym po nim.

Ponieważ przeważnie tak jest, że zebrania, zawody i t. p. odbywają sie w niedzielę, więc należy sprawozdanie wysyłać w niedzielę wieczorem, tak abyśmy mogli otrzymać go w poniedziałek. To samo tyczy się również artykułów i wszelkich innego rodzaju materjałów.

Co do zdjęć, sprawa jest o tyle utrudniona, że musimy jeszcze zrobić z nich klisze, co zajmuje dużo czasu.

Zdjęcia więc należy wysyłać tak, abyśmy mogli je otrzymać napóźniej w sobotę przedpołudniem, w ostatecznym razie w poniedziałek rano.

Zdjęcia, które umieszczamy, muszą być ostro wykonane i wyraźne. Zwracamy też uwagę na podpisy pod przysyłane zdjęcia, które najlepiej przysyłać wraz ze zdjęciami na osobnych kartkach, ponumerowawszy uprzednio odpowiednie kartki i zdjęcia. Zwracamy przytem uwagę, że należy przy wykonywaniu zdjęć zwracać uwagę na stronę estetyczną, na którą się składa tło i ugrupowanie osób. Najładniejsze zdjęcia są t. zw. „kradzione życiu" — to znaczy chwytające codzienne, luźne obrazki z życia.

Mamy nadzieję, że Czytelnicy wezmą powyższe wskazówki pod uwagę i postarają się w myśl tych wytycznych z nami współpracować.

JUNAK
TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN
WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 5. Poznań, dnia 10 lutego 1929 r. Rok I. (X.)

W rzędzie najlepszych

Żyjemy pod znakiem międzynarodowych zawodów narciarskich FIS'a w Zakopanem.

Dnie te zapiszą się głęboko w historji sportu polskiego, będą egzaminem naszej sprawności organizacyjno-sportowej, naszej dojrzałości w tej dziedzinie — dojrzałości już nie „domowej" a szerokiej — międzynarodowej.

Fakt, że zorganizowanie zawodów powierzono Polsce, mimo, że, jak wiadomo wszystkim, o tego rodzaju zaufanie i zaszczyt zawsze ubiega się dużo narodów, świadczy, że Polska na arenie międzynarodowego sportu już zdołała zaznaczyć swoją klase, zdobyła popularność, że nie jest już tym narodem, którego się wymienia na szarym końcu innych potęg sportowych, że nasi zawodnicy stawić potrafią czoło elicie zawodników o klasie międzynarodowej, i że muszą się z ich wynikami liczyć dziś wszyscy.

Bezsprzecznie złożyły się na to doskonałe wyniki naszych narciarzy na Olimpjadzie ostatniej, a szczególniej Bronka Czecha, który był faworytem zawodów.

Gdyby jednak nasze sukcesy ograniczyły się do jednego tylko działu sportu, jakim jest narciarstwo, byłoby to w sporcie jeszcze niewiele.

Tak jednak nie jest.

Mamy bowiem do zanotowania jeszcze i inne piękne i niemniej ważne nasze wyczyny na polu międzynarodowem, które razem wzięte, tworzą już wielki nasz dorobek sportowy i powinny być zachętą do tem wytrwalszej pracy.

Do tych zaliczyć należy przedewszystkiem sukcesy światowe naszych jeźdźców, którzy niejednokrotnie i to na terenach obcych, nawet zamorskich, wykazali swą extraklasę światową, mimo braku dobrych koni. Nie możemy też pominąć milczeniem wspaniałych wyników Haliny Konopackiej, mistrzyni świata w dysku, która naszym barwom dodała dużo splendoru.

Do szeregu naszych zwycięstw międzynarodowych należy zaliczyć niedawne zdobycie drugiego miejsca w mistrzostwach Europy w hokeju lodowym, podczas gdy przed dwoma laty zdobyliśmy czwarte miejsce.

Gdy przypomnimy sobie jeszcze zdobycie trzeciego miejsca na Olimpjadzie w wioślarstwie, oraz trzecie miejsce w szermierce drużynowej, będziemy mieli bilans naszych najchlubniejszych wystepów, które ugruntowały nasze stanowisko na arenie międzynarodowej.

W ślad za sukcesami przyszło i zaufanie zagranicy, które się wyraziło, jak już wyżej wspomnieliśmy, w powierzeniu nam organizacji zawodów w Zakopanem.

To bedzie naszym pierwszym krokiem. Następne — to organizacja międzynarodowych zawodów wioślarskich o mistrzostwo Europy w roku 1929 oraz międzynarodowych zawodów strzeleckich w roku 1931.

Świat sportowy nam ufa, jesteśmy popularni, powierzono nam organizację wielkich imprez międzynarodowych.

Od tego, jak je urządzimy, będzie zależeć ugruntowanie naszego stanowiska i możliwość zdobycia dalszych sukcesów.

Nie zawiedźmy więc świata!

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Jakie jest zadanie Gminnych Komisyj W. F. i P. W.?

Wiadomy nam jest cel akcji W. F. i P. W.

To jednak nie wystarczy, aby spełnić zadanie, którego akcja ta wymaga, trzeba zatem wiedzieć, jakie są jej potrzeby, — czego potrzebujemy, aby sprawę ruszyć z miejsca.

I tak, jak do budowy domu, trzeba nam ludzi, materjału i pieniędzy, tak samo i tutaj nam tych rzeczy potrzeba.

I naturalnie tak samo jak Rzym nie został zbudowany w jednym roku, tak samo i na wsi nie stworzymy odrazu wszystkiego tego, czego nam do W. F. i P .W. potrzeba.

To jednak, że nie jesteśmy w stanie stworzyć odrazu gmachu W. F. i P. W. na wsi, — to jednak nie znaczy, że nie mamy przystąpić do jego budowy i to dlatego, że trzeba nam dużo wysiłku, aby pracę choć zapoczątkować.

A teraz rozpatrzmy to szczegółowo:

Chcąc uprawiać ćwiczenia sportowe wzgl. przygotowywać się wojskowo, trzeba nam:

1. terenów do ćwiczeń (boiska, hale, strzelnice, sale wykładowe),
2. przyrządów i przyborów sportowych i p. w.,
3. instruktorów.

To są najważniejsze potrzeby, bez których zapoczątkowania praca W. F. i P. W. nie będzie się mogła obyć, bo cóż nam znaczy, że zawiązał się oddział ćwiczących, że wszyscy chcą uprawiać ćwiczenia fizyczne, a nie mają gdzie i czem ćwiczyć, nie będzie kierownika, który się nimi zaopiekuje. Wynika więc z tego, że to są podstawy całej akcji — t. j. fundament pod gmach.

Od tego też winniśmy rozpocząć, to jest pierwsze i najważniejsze zadanie Gminnych Komisyj.

1. *Tereny do ćwiczeń* z braku terenów stałych możemy sobie stworzyć narazie prowizoryczne. Takie tereny można znaleźć w każdej gminie. Wystarczy tutaj znaleźć choć jeden ha łąki nieużytków, a już będziemy mogli pierwsze potrzeby zaspokoić.

To jednak tylko takie zupełne prowizorjum — narazie, a już oglądajmy się za takim terenem, który może służyć nam pod stałe boisko sportowe i zarazem plac ćwiczeń.

Dalej należy pomyśleć o hali do ćwiczeń. Czy to hali gimnastycznej, czy też do ćwiczeń p. w. Tego coprawda tak zaraz nie znajdziemy, a jednak o tem pamiętajmy, bo cóż będziemy robić w razie niepogody?

Strzelnicę winna posiadać każda większa gmina. Obsługiwałaby ona obszar conajmniej w promieniu 5 km, aby planowo zaprawiać się w strzelaniu.

Sali wykładowej, która zarazem będzie świetlicą, t. j. może równocześnie zaspakajać potrzeby kulturalno-oświatowe, nie będzie tak trudno stworzyć, gdyż tutaj znajdziemy zrozumienie u wszystkich władz szkolnych.

2. *Przybory i przyrządy* możemy niejedne stworzyć małym wysiłkiem, a o ile zajdzie potrzeba, to władze państwowe nam tutaj przyjdą z pomocą, trzeba tylko stworzyć oddziały ćwiczących i tereny do ćwiczeń — a o przybory nie będzie tak trudno, tem więcej, że można wiele ćwiczeń wykonywać bez jakichkolwiek specjalnych przyrządów wzgl. przyborów.

3. *Instruktorów* do ćwiczeń narazie dostarczają i utrzymują władze państwowe (wojskowe), jednak z rozrostem akcji gmina powinna mieć własnych instruktorów tak dla ćwiczeń sportowych jak i p. w. Tu potrzeba więc pomyśleć o tem, aby znaleźć odpowiednich ludzi, którzy na specjalnych kursach zapoznają się z pracą instruktorską, aby ich później zużyć do kierowania pracą na wsi — trzeba więc przygotować sobie własnych instruktorów i instruktorki.

Jak już wspomniałem, do budowy domu trzeba ludzi, materjału i pieniędzy. Tak więc i do tej akcji będzie nam trzeba pieniędzy. Pieniądz będzie tutaj odgrywać niewątpliwie wielką rolę, musimy go więc szukać i znaleźć, a wtenczas praca nasza będzie znacznie ułatwiona.

Znamy więc już cel i potrzeby akcji w. f. i p. w. w ogólnych zarysach, wiemy o co chodzi, czego nam potrzeba — a pozostanie nam teraz: jak i co zrobić, aby cel osiągnąć — czyli musimy się zapoznać ze sposobem pracy, których niewątpliwie będzie wiele, a których prowadzenie będzie zależne już tylko od tych osób, które w Gminnych Komisjach zasiadają — zależnie od ich sprytu, umiejętności, dobrej woli, wysiłku i pracy, poświęcenia dla dobra gminy i jej mieszkańców. *Fet.*

(C. d. n.)

Kronika Przysposobienia Wojskowego

Komenda Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego organizuje wzorem lat ubiegłych w dniu 19 marca marsz „Sulejówek—Warszawa".

Marsz ten ma charakter drużynowy o typie wybitnie wojskowym, odbywa się na przestrzeni 29 klm. szosą z Sulejówka do Warszawy lub odwrotnie, dostępny jest dla wojska, wszystkich organizacyj PW. i WF. i Klubów.

Każda Organizacja wzgl. Klub sportowy może wystawić jedną drużynę jako reprezentację w składzie 13 zawodników z drużynowym włącznie.

Drużyny muszą się składać z członków jednego oddziału. Zawodników obowiązuje następujący ubiór: czapka, bluza, spodnie drelichowe lub sukienne, trzewiki, pas główny, karabin typu piechoty, dwie ładownice puste, numer zawodnika naszyty na lewej piersi.

* * *

W grudniu ub. r. powstała w Warszawie Komisja organizacyjna Związku Legjonistek Polskich. Związek powstaje przedewszystkiem w celu zrzeszenia b. żołnierzy-kobiet Ochotniczej Legji Kobiet, oraz wogóle b. żołnierzy kobiet, dla podjęcia dalszej pracy społecznej.

* * *

Przysposobienie wojskowe w szkołach sowieckich nie było dotychczas postawione odpowiednio i w większości wypadków w praktyce nie mogło być należycie zastosowane.

Obecnie rewolucyjna rada wojenna wspólnie z komisarjatem oświaty uporządkowała sprawę przysposobienia wojskowego, wprowadzając do szkół technicznych zawodowych i szkół II stopnia z początkiem b. r. szkolnego specjalny kurs przysposobienia wojskowego, dla uczniów dwóch wyższych klas, obliczony ogółem na 120 godzin.

Program tych wykładów wojskowych mieści się w ramach normalnego programu szkolnego.

Program przysposobienia wojskowego w zależności od charakteru specjalnych uczelni, dostosowany został do odpowiednich rodzajów broni.

W szkołach technicznych uwzględniono specjalizację w dziedzinie artyleryjskiej, inżynieryjnej. Szkoły medyczne i weterynaryjne uwzględniają przedewszystkiem te dwie służby. Szkoły zawodowe kładą główny nacisk na wyszkolenie piechoty. Wyszkolenie praktyczne w okresie lata w obozach letnich przeprowadzać będą władze wojskowe wspólnie z organizacją „osoawjachim".

Władze sowieckie przywiązują duże znaczenie do należytego przysposobienia wojskowego w szkołach, uważając ich absolwentów za przyszłych instruktorów wojskowych.

* * *

Ukazał się pierwszy numer „Podoficer Rezerwy", oficjalnego organu Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, mającego na celu poruszanie i omawianie wszelkich spraw tyczących się podoficera rez. i jego stosunku do przysposobienia wojskowego.

* * *

Umundurowanie dla członków p. w. można nabyć na dogodnych warunkach w następujących firmach, które złożyły oferty w Okręgowym Urzędzie WF. i PW.:

1. **Firma Łuczak — Poznań, Stary Rynek:**
   umundurowanie drelichowe, składające się z bluzy i spodni długich — 19.— zł.
   owijacze — 3.75 zł.
   pas główny od 3.75 — 8.— zł.
2. **Komisja Dostaw Związku Strzeleckiego,** Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27, m. 3:
   umundurowanie drelichowe, składające się z bluzy i spodni 15.— do 22.— zł.
   owijacze trykotowe 3.80 zł.
   pas główny 4.50 zł.

* * *

Wyjazd do Berlina na Strzeleckie Mistrzostwa Europy.

W dniu 31 stycznia wyjechali z Warszawy do Berlina na kongres Międzynarodowego Zw. Małokalibrowego, oraz Małokalibrowe Mistrzostwa Europy Kmdt. Gł. Zw. Strzeleckiego Kierzkowski, referent strzelecki Państwowego Urzędu W. F. i P. W. kpt. Żelazny i p. Drzewiecki.

Zawodnicy wyjeżdżają w poniedziałek, 4 lutego.

* * *

Broszura o domowym wyrobie nart.

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie ukazała się broszurka mjr. W. Ziętkiewicza p. t. „Sprzęt Narciarski" (wyrób, wybór, konserwacja nart). Broszurka ta powinna się znaleźć w rękach każdego narciarza wzgl. Oddziału, pragnącego samodzielnie zorganizować u siebie wyrób nart sposobem domowym. Cena broszury 75 gr.

* * *

Mjr. Fedorczyk

Przysposobienie wojskowe w dawnej Polsce

Przysposobienie wojskowe po wybuchu wojny światowej.

(Dokończenie.)

Przy takim stanie przysposobienia wojskowego i przygotowania wojennego, wybucha wojna Austrji z Rosją w sierpniu 1914 r. Piłsudski, zmobilizowawszy „Związki Strzeleckie" i poddane Jego dowództwu „Drużyny Strzeleckie" — wkracza dnia 6-go sierpnia 1914 r. w granice Królestwa Kongresowego, wypowiadając temsamem wojnę Rosji. Po raz pierwszy od lat pięćdziesięciu, uzbrojone i karne, z myślą o Ojczyźnie, oddziały polskie wyruszają przeciwko znienawidzonemu wrogowi z hasłem walki o niepodległość, by „w chwili kiedy miljonowe armje starły się ze sobą, nie brakło i polskiej szabli".

Powszechna mobilizacja wszystkich członków stowarzyszeń wojskowych naogół zawiodła — w przeciwnym razie stanęłoby do 40 tysięcy młodzieży do czynów heroicznych. Powodem tego jest szybka mobilizacja, przeprowadzona przez Austrję, która zabiera do armji zaborczej duży odsetek członków „Związku Strzeleckiego", „Drużyn Strzeleckich", „Sokoła", zamieszkujących Galicję, oraz szybkie zajęcie Galicji wschodniej przez wojska rosyjskie, które uniemożliwia zmobilizowanie zorganizowanej tamże młodzieży.

Wyruszając do Królestwa na czele swych szczupłych, z młodzieży szkolnej złożonych sił — Józef Piłsudski żywił nadzieję, że na widok polskich oddziałów zbrojnych poruszy się ciemiężony zabór rosyjski — że inicjatywa zbrojna zostanie popartą przez społeczeństwo, że w zaborze wybuchnie powstanie. Niestety zew zbrojny nie zyskał echa — Królestwo Kongresowe pozostało obojętnem, zaledwie mała cząstka młodzieży, przepojona ideałami niepodległościowemi, wzięła udział w walce o niepodległość. Z tą chwilą wyrosła przed Piłsudskim konieczność zakładania znowu tajnych organizacyj wojskowych; tak powstaje „Polska Organizacja Wojskowa" (P. O. W.), której zadaniem jest łączyć wszytkich, którzy za cel swych wysiłków postawili niepodległość Poski, ma ich ćwiczyć i przysposobić wojskowo, ma tworzyć utajoną podziemną armję. P. O. W. liczące już w 1915 r. dziesiątki tysięcy członków, zorganizowanych przez oficerów i podoficerów Legjonów — zaczyna stanowić poważną siłę wewnątrz kraju, na którą państwa centralne patrzą z niepokojem, nie zdając sobie sprawy jeszcze, przeciwko komu jest ona przygotowaną.

Równolegle z poczynaniami Józefa Piłsudskiego, politykujące stronnictwa w Galicji powołują do życia Naczelny Komitet Narodowy z dniem 16 sierpnia 1914 r. — jako reprezentację polityczną, zaś jako czynny swój wyraz powołują do życia Legjony Polskie. Rozpoczęty werbunek w Galicji i w południowej części Kongresówki — daje dobre rezultaty, co pozwala na stworzenie dwóch Legjonów: zachodniego i wschodniego. Ten ostatni, składający się z kilku tysięcy doskonałych żołnierzy, został dzięki niepowodzeniom na froncie oraz na skutek polityki filorosyjskiej rozbity i rozwiązany — Legjon zachodni wysłany do Karpat Wschodnich walczy dzielnie z nieprzyjacielem, zdala od Polski, od Wodza — formując dwie odrębne brygady.

Niezależnie od Legjonów Polskich, formowanych pod zaborem austrjacformowanych pod zaborem austryjackim — rozwijał się z wielką trudnością, ze względu na brak kadr i trudności, stawianych przez władze rosyjskie, t. zw. legjon puławski, formowany przeciw Niemcom, został zamieniony później w brygadę i dywizję strzelców. We Francji powstał znowu samorzutnie oddział t. zw. Bajończyków.

W Stanach Zjednoczonych przygotowywano kadry do czynnego udziału w wojnie — a wyrazem tegoż było, że 23 pierwszych ochotników Polaków kształciło się w szkole wojkowej Torento (Kanada). W r. 1917 stworzył „Sokół" Szkołę Podchorążych w Cambridge Springs, która stała pod polskiem kierownictwem.

W jesieni 1916 r., w związku z dymisją Józefa Piłsudskiego mocno wzburzone Legjony wycofano z frontu, a po pewnym czasie, w związku z proklamowaniem przez Niemcy i Austrję niepodległego państwa polskiego, przeniesiono je do Królestwa, gdzie przeszkalają się na modłę niemiecką i mają się stać zawiązkiem armji polskiej.

Jednakże do utworzenia armji nie dochodzi. Zależność jej od Niemców z naczelnym wodzem generał-gubernatorem niemieckim Besselerem — zabija sprawę organizacji. Sprawa przysięgi w lipcu 1917, w której jest mowa o braterstwie broni z Niemcami — rozbija Legjony. Większość bowiem legjonistów odmawia przysięgi — a za tem idzie uwięzienie Piłsudskiego w Magdeburgu, internowanie przez Niemców, pochodzących z zaboru rosyjskiego i wcielenie do wojska austrjackiego pochodzących z zaboru austrjackiego.

Część legjonistów pozostaje nadal w służbie, tworząc t. zw. „Korpus posiłkowy", lecz nie na długo. Haniebny bowiem traktat brzeski w lutym 1918 r., dokonywujący nowy podział Polski między Austrję, Niemcy i Ukrainę — wywołuje żywy protest, którym jest przebicie się gen. Hallera ze swoją brygadą przez front austrjacki, by połączyć się z korpusem polskim, sformowanym z b. żołnierzy rosyjskich. Pozostałe drobne kadry w Królestwie — tworzą brygadę piechoty, szwadron jazdy i baterję artylerji jako „Polską Siłę Zbrojną".

Oprócz tej siły zbrojnej, oddziałów polskich na obczyźnie we Francji, na Syberji, Murmanie, Kubaniu — istnieje potężna, tajna Polska Organizacja Wojskowa — w którą wsiąkło obecnie wielu zbiegów z rozbitych Legjonów. W r. 1918 w chwili załamania się państw centralnych — tak Austrji jak Niemców — występuje P. O. W., która dokonywuje rozbrojenia i wypędzenia okupantów. Z chwilą oswobodzenia przeważnej części Polski dokonywuje się formowanie armji z ochotników, których dostarczają byłe formacje polskie. P. O. W., Legja Akademicka, Sokolstwo, Harcerze, młodzież szkolna — zasilone we wielkiej mierze weteranami wojny, t. j. Polakami armij zaborczych. Następnie, gdy w Polsce odrodzonej została powołana władza państwowa, następuje pobór sześciu roczników poborowych — i z tą chwilą poborowa armja ochotnicza — wchodzi w stadjum armji stałej, która przez krew i zwycięstwa dochodzi do dzisiejszej świetności, z twórcą jej, Marszałkiem J. Piłsudskim na czele.

Kpt. Dobrowolski,
instr. Centr. Wojsk. Szk. W. F.

Skok wzwyż

(Ciąg dalszy.)

Nie mniej jednak, opierając się przy wyborze stylu, na rozwoju i historji skoku oraz na staystyce, kto jakim stylem skakał, możemy podać, że kalifornijski najbardziej odpowiada zawodnikom wysokim, zaś amerykański nożycowy ludziom niskiego i średniego wzrostu. — Przy zdecydowaniu się wreszcie na któryś styl, należy przedtem całość skoku sobie zanalizować, przemyśleć, zrozumieć! Ułatwi to kolosalnie później pracę, ponieważ drogi nerwowe będą już odpowiednio przygotowane, a sami będziemy na skok ten nastawieni. Każdy zawodnik powinien obrany styl dostosować do własnej indywidualności, a wystrzegać się bezmyślnego naśladownictwa.

Styl amerykański nożycowy. Rozbieg w początkowej swej fazie jest prostopadły, następnie lekko zatacza łuk, najwyżej na odległość jednego metra od linji prostopadłej do poprzeczki. Im mniejsze będzie odchylenie tem lepiej, gdyż bieg na wprost daje możność największego wykorzystania energji, ponieważ odbicie odbywa się po linii rozbiegu. Na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie to zboczenie z linji prostopadłej było minimalne, a bardzo wielu zawodników biegło nawet całkowicie nawprost.

Odnośnie zaś ułożenia stopy do odbicia tego stylu to istnieją dwie odmiany. Pierwsza wymaga ustawienia stopy odbicia pod pewnym kątem do poprzeczki, w zależności od nogi odbijającej. I tak, jeśli prawą nogą się odbijamy, to w prawo, jeśli lewą, to w lewo. Przy stosowaniu drugiego sposobu ustawia się stopę w kierunku rozbiegu. Który z tych dwuch sposobów jest lepszy, trudno zdecydować: i jeden i drugi ma swoich zwolenników i przeciwników, ale tak przy jednym jak i przy drugim osięga się dobre rezultaty! Jest to raczej rzecz indywidualna.

W momencie odbicia nogę wolną wraz z ramionami wyrzuca się ku górze, przytem, noga ta nie powinna być wyprostowana, gdyż to usztywnia mięśnie i utrudnia dalsze fazy skoku. Bezpośrednio zatem po odbiciu silnie wyrzucamy ciało ku górze i równocześnie układamy się na bok na nogę odbijającą, dążąc tułowiem do położenia prostopadłego do poprzeczki. Nogę odbijającą jednocześnie szybko i energicznie wyciągamy ku górze. Po osiągnięciu już wysokości poprzeczki biodrami, nogę wolną przez lekkie wyprostowanie przekładamy poza poprzeczkę, nogę zaś odbijającą prostujemy wzdłuż poprzeczki, w ten sposób, by pięta była zwrócona wzdłuż poprzeczki. Ramiona w tym momencie się lekko opuszcza, przyczem odpowiednią ręką (jeśli prawa noga odbijająca, to prawą ręką) układamy równolegle do nogi odbicia. Przeciwna ręka lekko ku górze podana. Położenie zatem ciała zawodnika jest następujące: noga wolna i noga odbijająca tworzą kąt prosty, reszta tułowia stanowi przedłużenie nogi wolnej w linji poziomej. — W tym właśnie momencie zawodnik ma najtrudniejsze zadanie do wykonania, mianowicie nożyce, które potrzebne są do łatwiejszego prześlizgnięcia się nad poprzeczką a pozatem do ułatwienia wykonania obrotu bioder i podrzucenia ich ku górze. Całość ruchu nożycowego wygląda następująco: silnym zamachem obydwuch nóg wykonuje się nożyce, t. j. noga odbijająca idzie do tyłu, noga zaś wolna ku przodowi w ten sposób, że w pewnym momencie mijają się (noga wolna na górze). Jednocześnie podrzuca się lekko biodra ku górze i przekręca się, dążąc do położenia się piersiami do poprzeczki. Ramiona w tym samym momencie wykonują ten sam ruch, przechodząc także lekko ku górze. Ląduje się na nogę wolną, pierś wciągnięta! — Niezależnie od wyżej opisanego sposobu klasycznego, istnieje jeszcze cały szereg odchyleń jak n. p. skok tak zwany półnożycowy, kiedy noga wolna spuszczona jest poza poprzeczkę, noga zaś odbijająca ściągana jest wzdłuż poprzeczki ruchem obrotowym. Tym sposobem na Olimpiadzie skakali obaj Japończycy, osięgając 190 cm. Czasami w momencie odbicia nogę odbijającą wyrzuca się odrazu prosto. Co się tyczy lądowania, to przy klasycznym ląduje się twarzą do poprzeczki niektórzy jednak lądują bokiem, skutkiem czego jedno ramię omija poprzeczkę górnym łukiem.

Najważniejszą cechą stylu nożycowego gwarantującego dobry skok jest nadzwyczajna gibkość i elastyczność skoczka. Miękkość ruchów winna być taka jak u kota. Kto tych zalet nie będzie posiadał, o klasycznym stylu nożycowym myśleć nie może, niemniej jednak pewną odmianą tego stylu, dostosowaną do swoich indywidualnych właściwości, dojść może do względnie ładnych rezultatów, czego dowodem jest n. p. u nas Nowosad, skaczący 180,5 cm. i Mierzejewski, skaczący 175 cm. Styl nożycowy naogół wziąwszy jest trudny i słusznie mówi o nim, jakkolwiek go inaczej nazywa F. Gilewski w swojej książeczce p. t. Skok wzwyż. „Styl ten jest bardzo piękny i bardzo wydajny, ale też zarazem bardzo trudny. By dostatecznie opanować poszczególne fazy tego stylu, trzeba skakać kilka lat. Styl ten zazwyczaj daje się rozgryść jedynie specjalnie uzdolnionym i bardzo cierpliwym zawodnikom",

Metodyka stylu amerykańskiego nożycowego. Do nauki tego stylu można przystąpić dopiero wówczas, kiedy zawodnik bez specjalnej trudności skacze 140 cm. Na niższych wysokościach uczenie się jest bezcelowe, ponieważ skoczek nie jest w stanie wykonać wszystkich ewolucyj i zanimby nadszedł czas na wykonanie nożyc, już byłby na ziemi. Do młodych chłopców 14 do 15-letnich rzecz ta się nie stosuje, gdyż ci po opanowaniu poszczególnych faz mogą skakać na tych wysokościach stylowo. Najtrudniej wyuczyć się tego stylu skoczkom, którzy przedtem przyzwyczajeni byli do rozbiegu bocznego, o wiele łatwiej przyjdzie to początkującym. Najważniejszą rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę podczas nauki jest obrót nad poprzeczką i zawodnik tak długo pracować nad tem powinien, póki nie będzie to wykonywał wprost mechanicznie bez myślowego udziału. Narówni z obrotem ważną jest także praca nóg. Praca ta winna wyglądać, jakby cała energja była w tym celu użyta, a skok winien robić wrażenie, że tylko dzięki intensywnym, energicznym i elastycznym ruchom nóg przechodzi się ponad poprzeczkę (w Polsce w wybitnym stopniu tę właściwość posiada chor. Adamczak, u którego przy skoku 170 nie widać nadzwyczajnej siły odbicia, tylko bardzo elastyczną pracę nóg). — Co się tyczy rozbiegu, to również powinno go się opanować tak doskonale, by zawodnik z zamkniętemi oczami 4 ostatnie kroki w równej wielkości stale mógł przemierzać. Jako zaś ogólną zasadę, którą należy przyjąć przy metodyce skoku, jest zasada następująca: „Nie przechodzić do następnej fazy, póki poprzednia nie zostanie pod każdym względem doskonale opanowana".

Moje wrażenia z kursu narciarskiego w Krynicy

Stosownie do programu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego dla rocznego kursu w Centralnej Wojsk. Szkole Wych. Fizyczn. w Poznaniu zjechali do Krynicy w dniu 3. I. 1929 r. oficerowie-frekwentanci w liczbie 45 (w tem 3 hospitantów)



Inspektor armji gen. dyw. Osiński ze swym szefem sztabu ppułk. dypl. Hr. de Hauke. Na lewo kpt. Mierzejewski, kdt. Kursu Narciarskiego Centr. Sz. W. F. w Poznaniu, na prawo por. Nycz, instr. szermierki w Centr. Szkole W. F. w Poznaniu.

na 3-tygodniowy kurs narciarski, prowadzony przez komendanta Kursu kapitana Czesława Mierzejewskiego.

Dzięki zaradności naszego kwatermistrza por. Leszka Nycza zakwaterowaliśmy się wszyscy w dwóch pensjonatach: „Dom Skarbowy" i w prywatnej „Mimozie". W tym samym dniu otrzymany sprzęt narciarski „dopasowaliśmy" we własnych warsztatach oraz poznaliśmy praktycznie tajniki smarowania „dech".

Następny poranek zastał nas na egzaminie praktycznym, sprawdzającym nasze umiejętności narciarskie, według których komendant podzielił nas na trzy grupy.

I tak III. grupa, najliczniejsza, składała się z kolegów, których „dechy" nigdy w życiu nie nosiły i którzy nigdy nie stali na nartach. Prowadzącym grupę był por. Józio Baran.

Do II. grupy należeli ci, którzy mieli już trochę wiadomości praktycznych z nart; tych znowu z początku dechy po—nosiły, wskutek czego też rzadko stali na nartach, a zato częściej wybijali sobą dziury w nośnym śniegu, czyli, wyrażając się technicznie: „kropkowali". Instruktorem był początkowo kap. Nowobilski, później por. Nycz.

W I. grupie byli sprawniejsi narciarze, do których jednak w początkach też odnosiły się prawa kropkowania. Grupę tę żartobliwie przezwano „grupą olimpijską". Instruował por. dr. Mazurek, który pełnił również żmudną funkcję lekarza kursu.

Doskonałe warunki śnieżne, perspektywa uprawiania sportu nie w krytych halach, jak dotąd w zimie w szkole poznańskiej, lecz w obcowaniu z cudną górską przyrodą, wreszcie przebyty kilkudniowy urlop świąteczny, no i normalne, tryskające zdrowym humorem usposobienie kolegów-sportowców złożyły się od pierwszego dnia na świetny nastrój, który nie opuszczał nas do końca kursu.

Ze względu na fizyczne przygotowanie, jakie osiągnęliśmy przez systematyczne uprawianie od października ub. r. w szkole poznańskiej, gimnastyki, lekkiej atletyki i innych sportów, komendant kursu nadał odrazu silne tempo szkoleniu. A więc 6- i 7-godzinne ćwiczenia praktyczne z przerwą 45-minutową na posiłek, w czasie którego wchłanialiśmy w siebie masę węglowodanów w kształcie silnie ocukrzonej herbaty, soku malinowego i ciastek, jako dających maximum kaloryj cieplnych i doprowadzających szybko świeżą „krzepę" do zmęczonych mięśni.

Terenem ćwiczeń początkowych były wzgórza za Kryniczanką. Nazwaliśmy je „klepiskiem", na którem odbywało się „pędzlowanie" czyli nauka wstępnych ewolucyj. Tu też sprawdziło się stare porównanie tego królewskiego sportu narciarstwa przez początkujących do alfabetu Morse'go. Przestrzeń, którą uczeń ujedzie, odpowiada — kresce, wszystko zaś inne — kropce. Nie trzeba nadmieniać, że przewaga była po stronie kropek. — Ja znowu twierdzę, że jazdę na nartach nazwano sportem królewskim, z powodu analogji zachodzącej w siadaniu. Król bowiem siada często na tronie, uczący się zaś jeździć na nartach siada wprawdzie nie na tronie, ale zato nierównie częściej na pulchnym śniegu.

Robienie kropek zresztą może odbywać się też przy pomocy innych części ciała, naprzykład głowy. Przekomiczny to widok, jak uczący się amator „weźmie na odwagę" i zjeżdżając po stromym stoku wśród chóralnych, prowokujących okrzyków rrrrrr...... przypatrujących się kolegów, traci równowagę i przenosząc ciężar ciała na wszystkie strony, co czyni ruchy jego podobnymi do tańca egzotycznej tancerki, dopiero na zakończenie zaproszenia kolegów do upadku .....rrryms!!, poddaje się sugestji i robiąc kropę głową w przód, koziołkuje parokrotnie w dół, zatrzymując się głową w śniegu z wystającemi uzbrojonemi w narty nogami na kształt macek pająka.

Delikwent po rozpoznaniu swoich poplątanych rąk i nóg wstaje po chwili, oczyszcza oblepioną śniegiem twarz i teraz sam jest nie do poznania, bo jest podobny do słupa soli, gdyby sól, w którą się ponoć zamieniła żona Lota, była solą dobrze wywarzoną, a więc śnieżno białą.

Wszystkie te upadki z powodu dużej ilości śniegu, były w 95 procent nieszkodliwemi. Jeden tylko z kolegów po rozpaczliwej a nierównej walce z szybkością i z prawem przyciągania ziemi, szukając ostro zakończonemi kijkami oparcia w powietrzu, przy robieniu kropy, zamiast uderzyć ostrzem w cierpliwy śnieg, trafił w swoją własną mniej cierpliwą stopę, raniąc się boleśnie. Ale już po paru dniach ofiara walki z prawami natury, nauczona doświadczeniem, że przy zjazdach należy trzymać kijki za sobą, powróciła do zajęć.

Grupa pierwsza po przypomnieniu sobie i nauczeniu się na „klepisku" oporów, pługu, łuków, chrystyjanji, telemarków i obskoków robiła codziennie dłuższe wycieczki do 25 klm. na wszystkie otaczające Krynicę wzgórza, na których odbywało się doskonalenie.



Grupa oficerów, którzy ukończyli kurs instruktorski.
W pośrodku komendant C. S. W. F. ppułk. Dr. Osmolski.

Wycieczki te dopiero dały nam możność zaznania w całej pełni tych wszystkich rozkoszy, jakie nastręcza jazda na nartach. — Wspaniała górska przyroda, rozsłonecznione przestrzenie pokryte niepokalanym iskrzącym się śniegiem, wzgórza z plamami ciemno-zielonych, przechodzących w granat, ośnieżonych i oszronionych sosen, cudowne widoki na panoramę pobliskich Tatr — wszystko to podziwiane w ruchu, wlewało w dusze nasze tę niewysłowioną radość życia, która chcąc się odrazu uzewnętrznić, przywoływała na roześmiane usta piosenki i okrzyki góralskie i zapożyczone z Olimpjady ale ale alee aleee..

Zdawało się, że każdy zasklepił w sobie część tego górskiego słońca, tak było lekko i jasno na duszy.

Wycieczki te siedmiogodzinne robiły swoje, rozbudzając wilcze apetyty; my zaś po powrocie też robiliśmy swoje, zjadając skrzętnie smaczne i obfite obiady w „Mimozie" plus..... jeszcze raz to samo. W tymże pensjonacie zabrakło podobno pod koniec naszego pobytu kapusty, gdyż treść tej beczki, która miała posilać 20 osób do końca 1929 r., została przeniesiona do powłoki cielesnej jednego z naszych wybitnych smakoszów. (Wymieniony czuje się obecnie doskonale i opracowuje studjum p. t.: „Wpływ Krynicy na kapustę, a „Mimoza" i naodwrót".) — Po obiedzie korzystaliśmy codziennie z pryszniców i masażu wodnego w Domu Zdrojowym, usuwających resztki zmęczenia z mięśni. Po kąpieli spędzaliśmy zwykle czas na deptaku u źródeł zdrojowych, posilając się wybornym kefirem i serduszkami toruńskiemi, albo pijąc sławnego „Zuberka", Kryniczankę i inne lecznicze wody, które my nazywaliśmy wodami lotniczemi. Bynajmniej jednak nie na cześć nas lotników, których było na kursie pięciu, lecz ze względu na to, że wody te w skutkach zmuszały podobno nie do biegania, a poprostu do latania. — Po deptaku przychodziła kolej na kawiarnę w Domu Zdrojowym, gdzie przy podwieczorku była sposobność podziwiania tańczących, a raczej tłoczących się na małej przestrzeni sportsmenów, przeważnie tych ze sali dancingowej i z deptaku. O godz. 8 kolacja, a potem zasłużony odpoczynek.

Komendant kursu naznaczył godz. 23-cią, jako godzinę policyjną, t. zn. że wszyscy kursanci o tej porze musieli być w łóżkach. W tym urozmaiconym trybie spędzane dni uciekały szybko, a nawet za szybko.

Celem nawiązania bliższego kontaktu z miejscowem społeczeństwem, zawiązał się komitet, złożony z pp. dyr. zdrojowego Nowotarskiego, dr. Górskiego, Szeranca juniora oraz trzech oficerów z kursu. Urządziliśmy w dniu 19. I. bal oficerski, na którym zebrało się około 300 osób, z pięknych kuracjuszek, kuracjuszów i miejscowej inteligencji. Bal udał się w zupełności i przeciągnął się wśród ochoczej zabawy do białego rana.

Niejeden z ogorzałych od górskiego słońca oficerów poznał na tym balu swoje słoneczko, które równie jasne, umożliwiło mu spędzić resztę kursu w przemiłem towarzystwie.

Pod koniec kursu przyjechał do Krynicy komendant Centr. Wojsk. Szk. Wych. Fizyczn. p. ppułk. Osmolski, przywitany na dworcu przez oficerów kursu, którzy asystowali na nartach swemu komendantowi jadącemu w saniach. Na egzamin przyjechał również dowódca 21. dyw. podhalańskiej p. gen. Przeździecki, wytrawny narciarz, który był bardzo zadowolony z poziomu wyszkolenia narciarskiego kursantów. Pan generał zaszczycił swoją obecnością jedną z wycieczek pierwszej grupy.



Kurs narciarski Centr. Szk. W. F. z Poznania w Krynicy. — Start biegu o odznakę sprawności. Stoją: ppułk. dr. Osmolski (X) kdt. Szkoły, kpt. Mierzejewski (1) kdt. kursu, por. Janicki (2) na starcie i por. Krywald (3) zwycięzca pierwszego biegu narciarskiego w Poznaniu.

W wyniku przeprowadzonego egzaminu uzyskało zaszczytny tytuł in-

struktora narciarskiego 8 kursantów, inni zaś zostali pomocnikami instruktora i narciarzami. — Ukoronowaniem niejako kursu było urządzenie zawodów o uzyskanie odznaki Polskiego Związku Narciarskiego za sprawność. Trasa, dość uciążliwa, wynosiła 12 kilometrów. Najlepszą miarą intensywności tego kursu jest fakt, że na 21 biorących udział zawodników z kursu 20 ukończyło ten trudny bieg. Bieg powyższy zorganizowany był przez klub narciarski w Krynicy „Beskid", pod przewodnictwem p. generała Przeździeckiego. Najlepszy czas uzyskał por. Krywald z 40. p.p.

Reasumując korzyści osiągnięte z ukończenia tego kursu, należy zaznaczyć, że dodaliśmy do naszej sprawności fizycznej opanowanie jeszcze sportu i to jednego z najpiękniejszych, uzyskaliśmy możność poruszania się w terenie górzystym w zimie, co jest bardzo ważną rzeczą na wypadek ewentualnej wojny, rozbudziliśmy drzemiące umiłowanie przyrody, zaczerpnęliśmy pełną piersią ze śnieżnych gór radość i ochotę do życia, zbierając temat do sympatycznych wspomnień. Znamienną a również dodatnią cechą było współżycie oficerów różnych rodzajów broni, które zwłaszcza w tych warunkach pomyślnie się rozwijało.

Obecnie nieraz w Poznaniu w naszej hali sportowej, gdy któryś z kolegów zakrzyknie po góralsku podczas przerw w zajęciach, inni bezwiednie odpowiadają, tak, jak to było w górach. Okrzyk ten jednak nie jest już taki radosny i beztroski jak na wycieczkach krynickich; słychać w nim bowiem jakby tęsknotę za tą swobodą, za tem złotem górskiem słońcem, a może i za tem słoneczkiem z balu.....

Poznań, w lutym.

Uczestnik Kursu.

Wiadomości sportowe

Polska wicemistrzem Europy w hokeju na lodzie

Po szeregu niepowodzeniach drużyna polska przybyła do Budapesztu 26. I. 1929 celem rozegrania mistrzostw Europy, mając następujący skład: Stogowski, Wiro-Kiro, Kulej, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Krygier, Hemerling i Sabiński.

Turniej rozpoczęły *Austrja—Niemcy*, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 1 : 0. *Włosi* pokonai *Węgrów* 2 : 1, przyczem ostatni poprawili się znacznie w stosunku do roku zeszłego. *Czesi* pokonali *Niemców* 2 : 1, którzy po dwóch porażkach z turnieju zostali wyeliminowani. *Włochy* wygrały z *Belgją* 1 : 0. *Finlandja* z niewiadomych przyczyn nie stawiła się do zawodów, wobec czego Polska i Szwajcarja wygrały walkowerem. Z uwagi na równość punktów zainteresowania meczem *Polska—Szwajcarja* nabrało specjalnej emocji. Nasi są z początku w defensywie, niedopuszczają przeciwnika pod bramkę. Tuż przed końcem pierwszej serji łapie Tupalski odbity krążek i przytomnie umieszcza go w siatce. Licznie zgromadzona Polonja nagradza ten sukces hucznemi oklaskami. Polacy są odtąd w ofensywie — kilka naszych groźnych ataków bronią w niezupełnie prawidłowy sposób Szwajcarzy. — Nieliczne strzały Szwajcarów broni doskonale Stogowski. Trzeci tercjał należy zdecydowanie do Polaków, których ataki suną żywiołowo na bramkę. Tupalski zdobywa drugi punkt dla nas i krótko potem sędzia kończy mecz.



Nasza drużyna reprezentacyjna po zwycięstwie.
Stoją od lewej: Krygier, Adamowski, Kowalski, Tupalski, Stogowski, Kulej.

W dalszych zmaganiach *Czechosłowacja* będąca w świetnej formie, pokonała eksmistrza *Austrję* 3 : 1. *Węgry* ulegają bezwzględnie lepszym i rutynowanym *Austrjakom* 3 : 0. *Szwajcarja* przegrywa do *Austrji* 3 : 1.

Ze specjalnem zainteresowaniem czekaliśmy spotkania *Polski* ze stale się poprawiającą reprezentacją *Austrji*. Wygraliśmy pewnie i zasłużenie 3 : 1. Gra naszej reprezentacji stała na bardzo wysokim poziomie, co zgodnie podkreśla cała prasa zagraniczna. Prowadzenie uzyskuje po pięknem przeboju ruchliwy Krygier, a po przerwie podwyższa stan bramek do dwóch Adamowski. — Tercjał trzeci jest więcej wyrównany i przynosi punkt honorowy Austrji przez Lederera. Polacy przez Krygiera zdobywają trzeci punkt i ustalają wynik dnia.

Czesi dopiero w przedłużeniu pokonali *Włochów* 1 : 0.

Do walki o miejsce pierwsze i tytuł mistrza Europy staje Polska i Czechosłowacja. Po raz pierwszy doznał hokej Polski takiego zaszczytu. Dopiero po przedłużeniu zwyciężyli *Czesi* 2:1 — w normalnym czasie gry wynik brzmiał: 1—1

W pierwszej części prowadzone były obustronne ataki, przyczem obaj bramkarze wykazali doskonałą formę. W drugiej części dzięki błyskawicznemu atakowi Adamowskiego, Polacy uzyskali prowadzenie. W ostatniej części Czesi przypuścili nie-



Sonia Henie (Norwegja)
Bezkonkurencyjna mistrzyni świata w jeździe figurowej indywidualnej. Ubiegłej niedzieli potwierdziła swą wyższość, zdobywając w Budapeszcie na mistrzostwach świata ponownie ten tytuł.

zwykle groźne ataki. Polska obrona pracowała bardzo wydatnie i broniła liczne, groźne sytuacje, jednak ostatecznie dzięki dalekiemu strzałowi Steigenhofera, Czesi uzyskali „wyrównanie".

Podobnie jak w sobotę, w zawodach Czechów z Włochami, dzięki Dorażilowi, uzyskali i dziś Czesi zwycięstwo, uzyskując mistrzostwo Europy, Polska zaś zajęła drugie, w każdym razie bardzo zaszczytne miejsce, a sport nasz zyskał znowu wiele na terenie zagranicznym.

Należy zaznaczyć, że Polacy dzięki wczorajszemu zwycięstwu nad Austrjakami, byli faworytami i ogólnie byli uważani za pewnych zwycięzców w finale.

W rozgrywce o trzecie miejsce *Austrja* pokonała *Włochy* 4 : 2.

Polski sport doczekał się wspaniałego sukcesu w walce z 8 narodami o miano najlepszej drużyny hokejowej Europy. Stylem gry przedstawiciele nasi przewyższali nawet obecnego mistrza Europy.

Imię Polski rozeszło się szeroko po całym świecie — głosząc o stałym postępie w dziedzinie sportu w Odrodzonej Polsce.

Narciarskie mistrzostwa Europy w Zakopanem

Gdy numer niniejszy dojdzie do rąk naszych Czytelników, wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem będą w pełni zmagań 16 narodów o palmę pierwszeństwa w tym białym sporcie królewskim, coraz to więcej w kraju popularnym.

Większość zgłoszonych zawodników i zawodniczek już od kilku dni jest na miejscu, odbywając konieczną zaprawę. Zjechało się wiele gości z zagranicy i kraju, Zakopane przybrało wygląd odświętny, uroczysty — po raz pierwszy tętni takiem życiem od chwili Odrodzenia Polski. Stolica zimowa Polski — stała dziś się na równi znaną jak Davos, St. Moritz czy inne.



Veli Saarinen (Finlandja)
zajął drugie miejsce w biegu 50 km. w Zakopanem dnia 5 bm. ulegając na finiszu nowemu talentowi, swemu rodakowi Knuutilli (obaj Finnowie).

Sprawna organizacja Polskiego Związku Narciarskiego sprawiła, że zgórą 200 zawodników przemierzą długie kilometry na śniegach tatrzańskich. Po raz pierwszy też zdarza się w historji narciarstwa, że w zawodach nieolimpijskich staną najpotężniejsze narody narciarskie z Norwegją, Szwecją i Finlandją na czele. Wyjątkowym sukcesem P. Z. N. jest pozyskanie Norwegji, której zawodnicy wciąż stanowią najlepszy typ narciarzy.

Bezprzykładnym rekordem w dziejach narciarstwa jest zapis 40 zawodniczek, gdzie oprócz Polek, ujrzymy na starcie Szwajcarki, Angielki, Węgierki, Czeszki i Włoszki.

Jako pierwsi wyruszą do boju zawodnicy na 50 klm., startując we wtorek o godzinie 8.01. Nazajutrz rozegrany zostanie bieg zjazdowy, gdzie poważne szanse na zwycięstwo mają Anglicy. W czwartek na starcie znajdą się panie, tutaj mamy nasze największe szanse na zdobycie miejsca pierwszego przez znakomitą naszą zawodniczkę Staszel-Polankową. W piątek rozegrany zostanie najpopularniejszy bieg 18 klm. Wojskowi ruszą w sobotę rano ze startu, gdzie stanie sześć patroli. Konkurs skoków, obesłany najliczniej, rozegrany zostanie w niedzielę południe.

Polskie Radjo — pierwsze wieści poda na falach eteru w czterech językach w świat — i wszędzie muszą się nami interesować i wiele z narodów po raz pierwszy usłyszy Z a k o p a n e.



Purkert (Czechosłowacja)
Jeden z najgroźniejszych konkurentów naszych skoczków startuje w niedzielę w Zakopanem. Ubiegłej niedzieli zdobył pierwsze miejsce w skokach podczas mistrzostw Niemiec w Klingenthal.

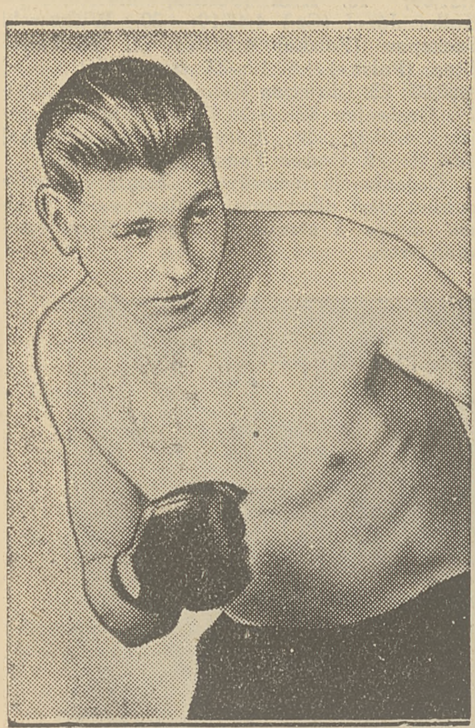


Walter Bussmann (Szwajcarja)
Jeden z najwybitniejszych długodystansowców szwajcarskich, bierze udział w międzynar. zawodach w Zakopanem.

Pięściarze polscy w walce z Niemcami

Niezasłużona przegrana Polaków 10:6.

Pięściarze polscy szybko zyskali miano dobrych bokserów — dzięki wynikom, jakie uzyskali w starciu z Austrją, Węgrami i Szwedami. Niemcy początkowo wystawili



Nowy mistrz Europy w wadze ciężkiej Pierre Charles (Belgja) pokonał Ludwika Haymanna (Niemcy).

garnitur drugorzędny, lecz w ostatniej chwili skład swój zmienili kilkoma znanymi berlińskimi zawodnikami. Zawodnicy polscy zjechali się w przeddzień starć.

W dniu 1 bm. przy szczelnie przepełnionej widowni, w której zauważyć było można liczną kolonję polską, a m. i. konsula p. Radowskiego, stanęły obie reprezentacje po zwykłych ceremonjach do walki. Wyniki techniczne których są następujące:

Waga musza: Stegemann (N.)—Moczko (P.).

Pięściarz niemiecki bezwzględnie lepszy uzyskuje zdecydowane zwycięstwo nad posiadającym poważne jeszcze braki technicznebokserem Polski.

Waga kogucia: Ziglarski (N.) — Pyka (P.).

Silna przewaga Z. uwydatniła się zwłaszcza w drugiej i trzeciej rundzie, co zniewoliło sędziego ringowego do przerwania walki i uznania P. za pokonanego, który w stosunku do Z. był za powolny i znacznie temuż ustępował pod względem technicznym.

Waga piórkowa: Bartneck (N.) — Górny (P.).

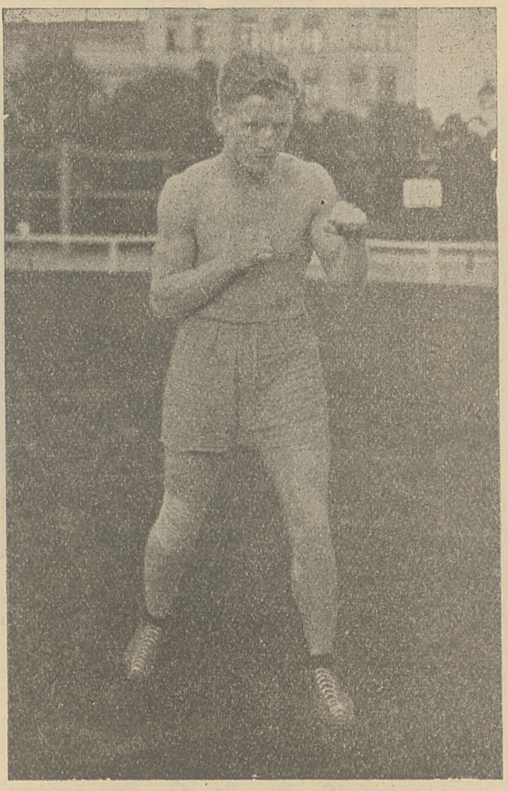
Nie wiedzie się Górnemu w spotkaniach międzypaństwowych. Słusznie wywalczone zwycięstwo nie zostaje jemu przyznane. Przez cały okres walki góruje G. nad Niemcem, a sporadyczne ataki tegoż z łatwością odpiera. — Zwycięstwo przyznane B. wywołało nawet protest w gronie publiczności. Protest Polski został przez komisją odrzucony.

Waga lekka: Cipra (N.) — Anioła (P.).

Pierwszy występ Anioły wypadł bardzo udatnie. Początkowo przeważa C., zadając kilka nie groźnych na szczęście ciosów. Gdy A. się nieco oswoił — przechodzi zdecydowanie do ataku i przez dwie tercje wali niemiłosiernie Niemca, odnosząc zdecydowane zwycięstwo na punkty. Wynik ten publiczność przyjęła frenetycznemi oklaskami.

Waga półśrednia: Leipelt (N.) — Arski (P.).

Arski — to zawodnik, mający już dłuższą znajomość z ringiem, pozwolił więc początkowo dla poznania sposobu walki siebie zaatakować — poczem przeszedł do kontr-



Nispel — trener Polsk. Zw. Boks. towarzyszył pięściarzom polskim do Wrocławia.

ataku. Silne jego ciosy dotkliwie odczuwał L. Zwycięstwo odnosi zasłużenie Arski.

Waga średnia: Tobbeck (N.) — Wieczorek (P.).

Wieczorek należy do jednych ze słabszych pięściarzy naszych i dziwić się trzeba, dlaczego nie wyznaczono na jego miejsce bezwzględnie skuteczniejszego Majchrzyckiego. Tobbeck atakuje wiele i zmusza W. do obrony, który zasłużenie walkę tę przegrywa.

Waga półciężka: Saenger (N.) — Tomaszewski (P.).

Spotkanie to należało do bardzo ciekawych. Pięściarze lotni walczą dla oka porywająco — fair. S. posiada znakomitą rutynę i jest b. kilkakrotnym mistrzem Niemiec. Minimalna więc przegrana na punkty Tomaszewskiego jest dla niego jako młodego boksera nawet zaszczytna.

Waga ciężka: Daniels (N.) — Kupka (P.).

Polak był lotniejszy, technicznie przewyższał D. i parował doskonale ataki tegoż. Przez cały okres K. lekko górował, odnosząc zwycięstwo na punkty.

Gdyby nie niesprawiedliwe orzeczenie w walce Górnego, to — wynik nierozstrzygnięty, jaką nasza reprezentacja miała możność uzyskać — byłby dla sportu polskiego dowodem stałego postępu. P. Z. B. musi dołożyć więc starań, by przeciw Czechosłowacji wystawić zespół faktycznie najlepszy, w którym Wieczorek i Pyka nie mogą znaleźć miejsca.



Ludwik Haymann (Niemcy) walczył o mistrz. świata wagi ciężkiej, ulegając Charles'owi (Belgja).

Hokej na lodzie

KŁP. II — AZS. II. 2:3. W zawodach o mistrz. kl. „B" poprawiająca się rezerwowa drużyna AZS-u zdołała zdobyć dalsze dwa punkty. Bramki strzelili Zieliński, Knie i Guzek. Dla KLP. Niesiołowski i Kasprzak.

Stella (Gniezno) — KŁP. 2:0. Stella oobok AZS-su jest najsilniejszym zespołem w kl. B. Goście mają lekką przewagę i wygrywają zasłużenie.

Lechia — KLP. II — 1:1. Mecz zwołany w ostatniej chwili zgromadził nie najlepszą drużynę Lechji, która prowadziła przez przeszło dwie tercje. Wyrównują w trzeciej tercji łyżwiarze przez Matuszewskiego. Dla Lechji zdobył bramkę Żymalski.

AZS. I — KŁP. — 3 0 (1:0, 2:0, 0:0). Obie drużyny w pełnych składach. Akademicy technicznie zupełnie dorównali mistrzowi Poznania a taktycznie i zgraniem bezwzględnie górowali, specjalnie zaś podobali się pod względem strzałów. — KŁP. poza Leśniakiem i Karaśkiewiczem grali słabiej. U zwycięzców wyróżnił się Warmiński, zdobywca 2 bramek, Ochocki i Stanek, strzelec jednej bramki. Sędziował p. Piotrowski dobrze.

Bydgoszcz. Lechia (Poznań) — Bydg. Tow. Wiośl. 1:2 (1:0, 0:2, 0:0). Występ Lechji mimo klęski wypadł doskonale, jej żywa i ładna gra podobała się ogólnie — licznie zebranej publiczności. Lechia miała wyraźną przewagę, nie umiała wykorzystać jej strzałowo.

Gniezno. Lechia (Poznań) — Stella — 0·3 (0:3, 0:0, 0:0). Z powodu nieporozumienia tyłów Lechia w krótkich odstępach traci trzy bramki. Później gra otwarta — lecz i tutaj zaznaczyła się niedyspozycja strzałowa poznańczyków. Sędziował p. Brodniewicz b. dobrze.

Lechia (komb.) — Koło Gimnazjastów — 1—3 (1:3, 0:0, 0:0). Drużyna poznańska wystawiła skład kombinowany, miejscowi stanęli z czterema graczami czołowej drużyny Stelli. Gra nieciekawa.

Toruń. Staraniem sekcji hokejowej TKS. odbył się w dniach 2 i 3 lutego turniej o mistrzowstwo Pomorza, pod pretoktoratem pana Lamota, wojewody pomorskiego, z udziałem najlepszych drużyn, jak: TKL. I i II, Sokół Grudziądz, Polonja Bydgoszcz, Pomorzanka Wąbrzeźno i Szkoła Podchorążych artylerji w Toruniu.

Program aczkolwiek zgóry określony, uległ w ostatnim dniu zmianie (z powodu nieprzybycia BTW. z Bydgoszczy).

Pomorzanka — TKS. II. — 1:3.

Pomorzanka wykazała dużo zalet technicznych i taktycznych, uległa jednak, dobrze zgranej drużynie TKS. II, w której górował atak. Sędziował b. dobrze p. Gonczerzewicz.

Polonja (Bydgoszcz) — Sokół (Grudziądz) 1:0. Obie drużyny słabe, technicznie ciężkie, za mało ruchliwe, a taktycznie posiadające poważne braki, z powodu braku tak instruktora, jak i to przedewszystkiem terenu — dziwić się należy, że taka drużyna jak Sokół Grudziądz nie uzyskuje na treningi ślizgawki miejskiej. Sędziował b. dobrze p. Szczerbowski.

TKS. I — Pomorzanka (Wąbrzeźno) 9:1. TKS. pokazał piękną grą, polegającą na ruchliwości, orjentacji i sprycie kombinacji. Technicznie i taktycznie b. dobra drużyna z łatwością uzyskała ten wynik. Na uwagę zasługują zmiany przeprowadzane w czasie gry (tj. atakują naprzemian, raz atak, drugi raz obrona) oraz zdobycie przez Gumowskiego Adolfa 2 bramek w jednej minucie. Sędziował p. Płażalski starannie.

Sokół (Gr.) — Szkoła Podchor. artylerji 1:0. Gra ta nic ciekawego nie przyniosła, a odwrotnie były momenty bardzo słabe, nieodpowiednie grze. Sędzia p. Błoch Karol dobry.

TKS. I — TKS. II 6:3 dała bardzo miły obraz pięknej gry. Publiczność jednakże więcej była zajętą rozgrzewaniem nóg, niż śledzeniem gry. Sędziował p. Odya bez zarzutu.

Szk. Podchor. Art. — Polonja (Bydg.) 2:2. Sędziował p. Gonczerzewicz.

Szkoła Podch. Art. — Pomorzanka 3:2. Gra żywa i nawet ciekawa.

TKS. II — Sokół (Grudziądz) 4·0. Zasłużona wygrana rezerw mistrza Pomorza.

TKS. I — Polonia (Bydgszcz). Ambitna gra młodego zespołu Polonji. Miejsce pierwsze w turnieju przypadło TKS. I, który otrzymał puhar wędrowny, dar wojewody p. Lamoty. Drugie miejsce zajęła Polonja B., a trzecie TKS. II. Gracze trzech pierwszych drużyn otrzymali żetony.

Lwów. Cracovia — Czarni 1:1. Cracovia — Pogoń 1:1. Pogoń — Lwowianka 2:0. Czarni — Lwowianka 0:0.

Warszawa. AZS. II — Legia II 2:1. Polonia — Union (Łódź) 2:0. Legia — Skra 10:0.

Kraków. Wisła — Makkabi 2:1. Wisła — Lechia 1:2.

NARCIARSTWO.

Ośrodek Wych. Fizycz. D. O. K. VII. zorganizował w dniu 2 b. m. zawody narciarskie o odznakę sprawności narciarskiej. Udział wzięło 19 zawdników z CW. Szkoły G. Sp., Studjum Wych. Fiz. U. P., Sekc. Narc. PTT., AZS. Wilno i Klubu Wioślarskiego „Tryton".

Dwa pierwsze miejsca poza konkursem przypadły asp. Bartuzelowi, który pokrył 12 klm. w czasie 1 godz. 16 min. 13 sek. i por. Urbaniakowi 1 godz. 16 min. 45 sek. W konkursie pierwszy przybył Pozorski (S. Wych. Fiz.), dalej Nieciecki Przemysław (AZS. Wilno) 1:19,21, Kaliciński Tad. (SNP. TT.) 1:20 48, Czarniecki Wł. 1:29,59. Oprócz powyższych odznakę za sprawność zdobyli Sagański Adam (Stud. Wych. Fiz.) i Szczepankiewicz (C. W. Sz. G. Sp.), razem sześciu zawodników. Czasy zwycięzców dobre. Najlepszy czas na półmetku, uzyskali por. Krywald i Sagański Adam po 37 m., lecz niestety obaj złamali narty tak, że pierwszy musiał się wycofać, drugi — na wypożyczonej narcie zdołał zaledwie uzyskać minimum potrzebne do odznaki. Zawody należały do pięknych i interesujących. Sędziowali p. i. pp.: prof. dr. Smoluchowski i Rudolf Bujak.

Wspaniałe zwycięstwo Finnów w maratonie narciarskim w Zakopanem

Na starcie do 50 klm. biegu stanęło 32 zawodników na 41 zgłoszonych, w których m. i. brakowali Wilczyński i Józef Bujak, oraz zawodnicy Niemiec. Jak ogólnie przewidywano, narody północy stanowić będą klasę dla siebie — i tak też się stało. Na 25 km. prowadził przedstawiciel Finlandji — Saarinen, dalej Szwed Johnson i Finn Knuutila. Zażarta walka rozegrała się dopiero na ostatnich kilometrach, w której zdecydowanie wysunął się na miejsce czołowe Knuutila i minął metę w czasie 3 godz. 50 min. 0,1 s. Dalsze miejsca zajęli: 2. Saarinen (Fin.) 3:53,23; 3. Ole Hanson (Szwec.) 3:53,30; 4. Trojani (Szwajc.) 3:56,15; 5. Jonsson (Szwec.) 3:58,07; 6. Hjalmar Bergstroem (Szwec.) 3:59,05; 7. Leif Skagnaes (Norw.) 4:02,43; 8. Donth Fr. (Cz.) 4:04.39; 9. Ole Stenen (Norw.) 4:11,51; 10 Nemetzky Józef (Cz.) 4:15,05; 11. Bussman W. (Szwajc.) 4:20,29; 12. Fisera Fr. (Cz.) 4:20,33; 13. **Motyka Zdz. (Polska)** 4:25,10; 14. **Krzeptowski A. II. (Polska)** 4:26,40; 15. Slonek (Cz.) 4:27,54; 16. **Czech Wł. (Polska)** 4:28 46; 17. Hagbart Haakonen (Norw.) 4:31,09; 18. **Król (Polska)** 4:45,10; 19. Kulka Józef (Cz.) 4:45,19; 20 **Witkowski Szczepan (Polska)** 4:50,07; 21. **Michalski Stan. (Polska)** 4.50,10; 22. Hauser Otto (Cz.) 4:50,25; 23. Christjan Holmen (Norw.) 4:50,33; 24. **Gąsienica Wł.** 4:50,47; 25. Stehlik Leos (Cz.) 4:50,57; 26. **Motyka Juljan (Polska)** 4:54,45; 27. Godec Tomas (Jug.) 4:56,20.

Organizacja wzorowa. Zainteresowanie publiczności olbrzymie. Polacy zajęli miejsca dobre i stanowili przeciwników doskonałych.



Uczestnicy pierwszego biegu narciarskiego w Poznaniu. W środku siedzi (z przepaską na głowie) zwycięzca biegu por. Krywald (C. Szk. W. F.).

KOSZYKÓWKA.

W dniach 2 i 3 w hali zimowej Stadjonu wojskowego rozegrane zostały następujące spotkania: 21 drużyna harcerska pokonała gimn. Paderewskiego 14:5 (6:2). 20 drużyna harcerska wygrała ze Spartą 30:0 v. o. Korona uległa I harc. druż. lotn. 16:14. Victoria wygrała ze słabą drużyną Szkoły Wych. Działyńskich 34:6 (16:6). Sokół — 3 p. lotn. 30:0 (v. o.) z powodu niestawienia się wojskowych. W ćwierćfinałach odpada Sokół, przegrywając z Victorią 25:20 (15:10). półfinałów wchodzą Warta, 21 drużyna harc. i 20 drużyna harcerska, wygrywając z gimn. Marcinkowskiego G. K. S. VIS i 1 harc. druż. lotniczą v. o. przeciwników. Dwa spotkania półfinałowe dały następujące wyniki: 20 druż. harc. — 21 druż. harc. 23:23. Warta — Victoria 28:18 (16:15) (8:5).

Na Wychowanie Fizyczne i Sport rząd przeznaczył 11 000 000 zł.

Uchwalone już przez komisję budżetową Sejmu kredyty na sport i wychowanie fizyczne obejmują sumę ogólną 9 500 000 złotych. Z sumy tej preliminarz budżetowy przeznacza na wydatki administracyjne (czynsz za lokale, opieka społeczna) 788 931 zł, na wychowanie fizyczne i sport 6 246 559 złotych) instruktorzy, trenerzy, obozy P. W. i W. F., pomoc dla stowarzyszeń, Centr. Instytut W. F. i t. d.), na inwestycje 2 464 510 złotych, przyczem w sumie tej mieszczą się już kredyty na pomoc dla ciał komunalnych przy fundowaniu nowych urządzeń sportowych.

Oprócz powyższych sum, któremi rozporządzać będzie Państw. Urząd Wychowania Fizycznego w innych dzia ach budżetu znajdujemy dalsze sumy, przeznaczone na wychowanie fizyczne. I tak budżet Min. W. R. i O. P. przewiduje 25 000 złotych na wychowanie fizyczne w wyższych szkołach, oraz 397 869 zł na wychowanie fizyczne i higjenę w szkołach średnich.

W budżecie Min. Spraw Wojskowych znajduje się około 400 000 zł, przeznaczonych na wychowanie fizyczne w wojsku, na budowę st zelnic, na nagrody itd. Wreszcie w dziale M. S. Wewnętrznych znajduje się suma około 112 000 zł na wychowanie fizyczne wśród policji. Oprócz tych sum mamy jeszcze drobniejsze kredyty w dziale K. O. P., w budżecie Min. Spraw Zagranicznych i t. d.

Ogółem według prowizorycznych obliczeń w budżecie państwowym na rok rachunkowy 1929/30 rząd przeznaczył na sport i wychowanie fizyczne poważną sumę ca 11 000 000 złotych.

Co słychać w świecie sportowym?

Drugi bieg kolarski dookoła Polski odbędzie się w dniach 4—18 sierpnia rb.

* * *

Polska drużyna hokejowa u stóp pomnika Wolności w Budapeszcie złożyła wieniec.

* * *

Komendant obwodowy P. W. i W. F. na Pomorzu, mjr. Stawarz, mianowany został podpułkownikiem.

* * *

Klub Wioślarski z roku 1904 w Poznaniu zaangażował na rok bieżący zawodowego trenera p. Hansa Reinhardta

* * *

26 lutego b. r. odbędzie się zjazd pracowników okręgowych S. M. P. w Poznaniu.

* * *

K. S. Stella zdobyła mistrzostwo kl. „B" pozn. okręgu w hokeju na łodzie równą ilością pkt. z A. Z. S. II, lecz lepszym stosunkiem bramek.

* * *

Zarząd A. Z. S. Poznań zawiadamia, że odznaki A. Z. S. (gryf na niebieskiem polu) mogą nosić jedynie członkowie A. Z. S. Poznań. Wobec osób noszących odznakę A. Z. S., a nie będących członkami A. Z. S. Poznań, wyciągnie Zarząd jaknajdalej idące konsekwencje.

* * *

Oficjalna lista najlepszych tenisistów polskich w roku 1928 przedstawia się następująco: Panowie: 1. M. Stolarow, 2. Czetwertyński, 3. Warmiński, 4. Marszewski, 5. J. Stolarow, 6. J. Loth, 7. Foerster, 8. Kruszewski, 9. Tarnowski, 10. Miziewicz, 11. Goldstein, 12. Liebling, 13. Steiner, 14. Stahl, 15. Szczerbiński.

* * *

A. Z. S. a P. W. K. Centrala Akad. Związków Sportowych będzie wystawiała na Powszechnej Wystawie Krajowej w dziele akademickim organizowanym przez Naczelny Komitet Akademicki.

* * *

Pierwszy mecz piłkarski stoczy Warta w Poznaniu z Pogonią Katowicką.

* * *

Mistrzem Polski w jeździe figurowej został ponownie Kikiewicz — Lwów.

* * *

Drużyna hokejowa TKS. należy do najsilniejszych zespołów prowincjonalnych.

* * *

Bronek Czech doznał przy treningach uszkodzenia nogi. Badanie radjologiczne wykazało, że będzie mógł jednak startować w zawodach.

* * *

Biniakowski, znany lekkoatleta Polonji Bydgoskiej startować będzie w barwach Warty poznańskiej.

* * *

Wzorem słynnych zawodów konnych na tafli lodowej w Saint-Moritz odbędą się w Zakopanem w dniach 17, 18, 20 i 21 lutego konkursy hippiczne, organizowane staraniem Małopolskiego Klubu Jazdy.

* * *

Po zakończeniu mistrzostw narciarskich w Zakopanem urządza Polski Związek Narciarski dnia 12 lutego r. b na skoczni krynickiej „Wielkie Derby skoków".

W Kościanie KS. Unja wybrał nowy Zarząd z prezesem Losiakiem na czele.

* * *

Przedstawiciel sportu szwedzkiego przybywa w drugiej połowie do Polski, celem zapoznania się z naszemi urządzeniami i życiem sportowem.

* * *

Sierżant Stanisław Zagacki, pierwszy fechmistrz polski, został służbowo przeniesiony do Warszawy.

* * *

Klub Hokejowy Lechia otrzymał już zaproszenie do Niemiec, celem rozegrania zawodów w hokej na trawie.

* * *

Kpt. Frączkiewicz, kierownik Ośrodka Wychowania Fizycznego Krostów — został prezesem K. O. Z. Lekkoatletycznego.



Por. Krywald (C. S. W. F.) i Nieciecki (AZS. - Wilno) na trasie biegu o odznakę sprawności w Poznaniu.

Turniej w Łodzi AZS. (Poznań) — gimn. niemieckie 33:9; AZS. — Triumf 35:6.

* * *

W spotkaniu pięściarskiem o mistrzostwo Europy we wadze ciężkiej w Dortmundzie Pierre Charles (Bel.) pokonał zdecydowanie na punkty Haymanna.

* * *

Warszawa posiada 12 boisk piłkarskich.

* * *

Polski Zw. Ciężko Atlet. otrzymał od Zw. hiszpańskiego zaproszenie na tournee po Hiszpanji, które miałoby się odbyć w czasie wystawy miast europejskich w Madrycie.

* * *

Prezesem KS. Stella — Gniezno ponownie został wybrany p. Kujawski.

* * *

Aeroklub Akademicki w Poznaniu

otworzył już wieczorny kurs teoretyczny dla członków. Wykłady objęły: 1. Budowę płat; 2. Silniki; 3. Aeronawigację; 4. Aerodynamikę; 5. Meteorologję; 6. Spadochrony i ich użycie.

Informacji, chcącym się wpisać na wykłady, udziela Sekret. Aeroklubu, Poznań, ul. św. Marcin 42 (w budynku dow. 14 dyw.).

W drugim dniu odbyły się dalsze spotkania:

Automobil Klub Wielkopolski otrzymał od pp. Gorzeńskiego i Tyszkiewicza następującą depeszę z Monte Carlo, odnoszącą się do tamtejszego rajdu gwiaździstego:

„Stetysz otrzymał I nagrodę w swojej kategorji komfortu oraz plakietę za ukończenie rallye".

(Stetysz jest maszyną polską, konstrukcji hr. Tyszkiewicza.)

* * *

Piłka nożna w 1928 roku w Ostrowie — Wlkp.

Charakteryzując sport ostrowski, należy w pierwszym rzędzie omówić tę gałęź sportu, która w naszem mieście odgrywała i odgrywa nadal główną rolę, t. j. piłkę nożną. Sport ten cieszy się największą popularnością objawiającą się w licznej frekwencji widzów i w uprawianiu go przez wiele klubów.

Z istniejących sześciu organizacyj, które uprawiają grę w piłkę nożną, wybija się przedewszystkiem gimnazjalna „Venetia", mistrz miasta Ostrowa w footballu. Jej też, jako przodującemu klubowi w tej gałęzi sportu, poświęcimy baczniejszą uwagę.

Szcześliwie złożyło się, iż „Venetia" w swym roku jubileuszowym w przededniu prawie 20-lecia swego istnienia, zdobyła oficjalne mistrzostwo miasta Ostrowa w piłce nożnej. Przeznaczenie również zrządziło, iż w tym roku odwróciła „Venetia" najświetniejszą z dotychczasowych kart swej działalności piłkarskiej.

Zdobycie po kilku latach walki tytułu mistrza m. Ostrowa i połączonego z nim puharu wędrownego p. W. Maćkowiaka, dwukrotny triumf nad „odwieczną" rywalką „Ostrovią", trzykrotne zwycięstwo nad groźnym zespołem 60 pułku, ani jedna przegrana na własnem boisku, tylko jedna nieznaczna porażka w Kaliszu na początku sezonu, 17 rozegranych meczów, stosunek bramek 55:20, oto bilans, jakiego nie zanotowała dotąd kronika „Venetii".

W stosunku do roku 1927 zrobiła jej drużyna kolosalny krok naprzód pod każdym względem. Start „Venetii", mimo zwycięstwa 4:2 nad „U. K. S." w Krotoszynie nie zapowiadał tak wspaniałego sezonu, gdyż gra ani w części nie przypominała poziomu zeszłorocznych gier. W następnym meczu z „Ostrovią", który miał przynieść definitywne rozstrzygnięcie w sprawie mistrzostwa m. Ostrowa za 1927 rok, zdobywa się na najwyższy wysiłek i odnosi zwycięstwo 1:0 nad drużyną, będącą w tym czasie niepobitą w rozgrywkach związkowych kl. A. poznańskiego związku. Zawody z „K. K. S. w Kaliszu kończą się nieznaczną jej przegraną 2:1. Odtąd rozpoczyna się szereg jej sukcesów nad drużynami miejscowemi i obcemi. I tak z gimnazjalną „Concordią" w Kępnie wychodzi na remis 2:2, bije „Czarnych" 3:2, a w rewanżowem spotkaniu z „K. K. S." w Kaliszu wywalcza wynik nierozstrzygnięty 1:1. Zawody z 60 pułkiem, najładniejszy mecz w sezonie, wykazują świetną formę „Venetii", która lekko bije wojskowych 3:1. Wchodzące w program uroczystości jubileuszowych mecze z „U. K. S. 0:0 i „Concordią" 5:3 dowodzą znowu wyższości „Venetii" nad wszystkiemi okolicznemi zespołami gimnazjalnemi w piłce nożnej. Powtórne spotkanie z „Ostrovią", każdorazowe derby sezonu, które kończy się wynikiem 2:2, ugruntowało pozycję nowego mistrza i dowiodło, iż poprzednie jej zwycięstwo bynajmniej nie było dziełem przypadku.

Sezon jesienny jest dalszą, jeszcze świetniejszą kontynuacją wiosennego. W toczących się w tym czasie rozgrywkach o mistrzostwo m. Ostrowa kroczy „Venetia" od zwycięstwa do zwycięstwa. Bezapelacyjną jej wyższość uznaje „Młodzian", przegrywając 0:12 i 0:5, senjorowie „Ostrovii" ulegają jej zdecydowanie 0:5 i 0:4, wreszcie ambitny zespół wojskowych po zażartej walce musi ustąpić lepszemu przeciwnikowi, nie mogąc w żadnym z 3 meczów (2:2, 2:3 i 1:2) pokonać drużyny gimnazjalnej.

Wskutek tych zwycięstw zdobyła „Venetia" mistrzostwo swej grupy, t. zw. niezwiązkowej, i zakwalifikowała się do finału, gdzie się spotka z „Ostrovią", która zdobyła mistrzostwo grupy związkowej — należą do niej oprócz „Ostrovii", także „O. K. S." i „Czarni". — Finał został narazie z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych odłożony. „Venetia" ma wszelkie szanse powtórnego zdobycia mistrzostwa m. Ostrowa.

Barw „Venetii" w ciągu roku broniło 26 graczy, a mimo starannego kompletowania do końca niemal roku skład jej znajdował się w stanie płynnym. Z pośród tej imponującej liczby piłkarzy najlepszą kombinacją, na jaką stać „Venetię", jest następujący zespół: Talarczyk, Laskowski, Stachurski, Zydorowicz, Ofierzyński i Maciejewski, Karasiński, Duczmal, Jezierski, Domagała i Konieczny.

Asami „Venetii" są: Talarczyk, Laskowski, Ofierzyński, Duczmal i Domagała. Najlepszą linją drużyny są tyły, które nie mają równych sobie w Ostrowie. Pomoc z Ofierzyńskim na czele jest zawsze niezawodną w drużynie. W napadzie gwiazdą pierwszorzędnego blasku okazał się młodziutki Duczmal. Debjut jego w reprezentacyjnej drużynie „Venetii" wypadł jak najlepiej, a po kilku meczach zdobył sobie sławę najlepszego napastnika w Ostrowie.

Ogółem posiada „Venetia" cztery pełne drużyny, które sumiennie przygotowują się do przyszłych bojów. Będąc w posiadaniu tak licznego i dobrego narybku może „Venetia" spokojnie patrzeć w przyszłość. Opierając się na obfitym materjale ludzkim, szkoląc go racjonalnie i starannie i mając tak świetną tradycję, ma „Venetia" wszystkie dane do dalszego rozwoju i propagowania sportu piłkarskiego w jego najlepszem znaczeniu.

W takiem oto świetle przedstawia się działalność mistrza m. Ostrowa, **„Venetii"**, w piłce nożnej.

Bilans rozgrywek Mistrza Polski (K. H. Lechia) w r. 1928.

Hokej ziemny, zwany hokejem na trawie, zyskuje coraz to więcej zwolenników zwłaszcza w Poznańskiem, czego dowodem utworzenie w ubiegłym sezonie kilku nowych klubów hokejowych, z których na pierwszy plan wybiła się K. H. Lechia.

Utworzona w dniu 29 lutego 1928 Lechia pokazała całemu polskiemu światu sportowemu, co można uzyskać w tak krótkim czasie istnienia przy pilnym treningu i zgodnych wysiłkach.

W trzy tygodnie po wskrzeszeniu nowego towarzystwa Lechia rozegrała pierwszy swój match z ostrowską Venetią, przegrywając dość wysoko, bo aż 4:1. Dwa następne spotkania, rozegrane z Klubem Łyżwiarskim — Poznań, przynoszą jej również wysokie przegrane w stosunku 6:1 i 5:1. Pomimo tych porażek widać jednak u Lechii stałą poprawę. Nie zraża się jednak młody zespół Lechii chwilowem niepowodzeniem. W kwietniu wyjeżdża do Ostrowa, gdzie rozgrywa z tamtejszą Venecją zawody rewanżowe, z których wychodzi zwycięsko z wynikiem 2:1. Jest to pierwsza wygrana Lechii. Odtąd kroczy już Lechja zdecydowanie naprzód, nie przegrywając już z miejscowemi drużynami żadnego spotkania. Ulega jedynie Gromowi z Chojnic w pierwszym dniu zawodów, do których występuje z licznymi rezerwowymi oraz z D. H. C. z Gdańska. Są to jedyne matche przegrane od chwili uzyskania mistrzostwa. W mistrzostwach okręgowych Lechja już bierze udział i zdobywa pierwsze miejsce za Klubem Łyżwiarskim, nie przegrywając żadnego matchu. Mianowicie osiąga następujące wyniki z K. Ł. P. 2:2 i 0:0, z P. T. H. 1:1 i 3:0, z Venetią 2:0 i 3:0.

Ogólny stosunek uzyskanych i straconych bram brzmi 11:3. Traci więc najmniej bramek. Tabela mistrzostw tych przedstawia się następująco:

I miejsce K. Ł. P. punktów 10, stosun. br. 18:5.

II miejsce Lechia punktów 9, stosunek br. 11:3.

III miejsce P. T. H. punktów 3, stosunek br. 7:17.

IV miejsce Venetia punktów 2, stosunek br. 3:14.

Lechia uzyskując drugie miejsce w okręgu, kwalifikuje się tem samem do mistrzostw Polski.

W przerwie letniej pomiędzy mistrzostwami okręgowemi a mistrzostwem Polski Lechia nie rozgrywa żadnego matchu, natomiast pilnie trenuje, przygotowując się do mistrzostw Polski. Praca ta została zasłużenie nagrodzona, bowiem zaledwie po 6 miesiącach istnienia, Lechia zdobywa w turnieju o mistrzostwo pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1928 29.

W półfinale Lechia bije Venetię w stosunku 4:0 i spotyka się w finale ze starym swoim rywalem mistrzem okręgu poznańskiego Klubem Łyżwiarskim.

Z spotkania tego wychodzi niespodziewanie zwycięsko, uzyskując wynik 3:0. W turnieju tym zatem Lechia zdobywa największą ilość bramek, przytem nie traci ani jednej. Tabela mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

I miejsce Lechia punktów 4, stosunek br. 7:0.

II miejsce K. Ł. P. punktów 2, stosunek br. 3:3.

III miejsce Siemianowica punktów 2, stosunek br. 3:2.

IV miejsce Venetia punktów 0, stosunek br. 0:6.

Prócz tych spotkań Lechia rozegrała jedno spotkanie poza granicami Polski mianowicie z Danziger Hockey Club. Z silną tą drużyną wychodzi Lechia z wynikiem remisowym 2:2. Do przerwy Lechia prowadziła 1:0. W kilka minut po wyrównaniu przez Gdańszczan Lechia znowu uzyskuje prowadzenie. Dopiero w ostatnich minutach D. H. C. udaje się wykorzystać błąd obrońcy Lechji, przez co uzyskują wyrównanie. Wynik ten jest wielkim sukcesem polskiej drużyny, gdyż D. H. C. jest mistrzem niemieckiego związku nadmorskiego. W ubiegłym roku przegrała tylko jedno spotkanie i to z mistrzem Niemiec, z wszystkich innych natomiast wychodziła zwycięsko, a w najgorszym razie uzyskując wynik remisowy. Na zakończenie sezonu Lechja sprowadzi a najlepszą drużynę pomorską Grom z Chojnic. W pierwszym dniu przegrywa 2:3, w drugim natomiast wygrywa 4:0.

Ogółem Lechia rozegrała 19 spotkań z ogólnym wynikiem 63:28 a więc różnicą 35 bramek na korzyść. Z tych 19 rozegranych matchów, Lechia wygrała 10, przegrała 5, nierozstrzygniętych 4.

Z K. Ł. P. rozegrała 5 spotkań.

Z Venetią (Ostrów) 5 spotkań.

Z P. T. H. 3 spotkania (w tem jedno z komb. P. T. H.).

Z Czarnymi 2 spotkania.

Z D. H. C. (Gdańsk) 2 spotkania.

Z Gromem (Chojnice) 2 spotkania.

Druga drużyna Lechii, wobec braku konkurencji, rozegrała tylko dwa spotkania z pierwszą drużyną Czarnych, uzyskując w pierwszem spotkaniu wygraną w stosunku 2:1, w zawodach rewanżowych zaś — wynik remisowy 1:1.

Pozatem drużyny juniorów również z braku konkurencji rozgrywały matche pomiędzy sobą.

Lwią część bramek dla Lechii zdobył Paczkowski Tad., za nim idą: Polcyn, Paczkowski Sob., Kaźmierczak, Skrzypczyński, Palenkiewicz.

W zawodach międzyokręgowych Poznań — Śląsk, z Lechii reprezentowało Poznań 4 graczy, mianowicie: Paczkowski Tadeusz, Paczkowski Sobiesław, Kaźmierczak i Niklasiewicz.

Obecnie, po założeniu sekcji hokeja lodowego, zespół Lechii pilnie trenuje na lodzie, a pierwsze występy udowodniły, że materjał jest doborowy. *Sobiesław Paczkowski.*

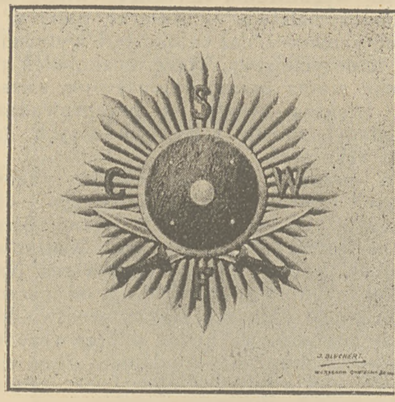
Odznaka dla absolwentów Centralnej Szkoły Wychowania Fizycznego

Liczny zastęp absolwentów Centralnej Szkoły Wychowania Fizycznego, oficerów i podoficerów, rozsianych po całym obszarze Rzeczypospolitej, otrzyma już wkrótce do rąk piękną odznakę Szkoły, której fotografję obok zamieszczamy (w powiększeniu).

Idea stworzenia odznaki szkolnej jest bardzo dawną i przeróżne przyoblekała kształty w licznych projektach, debatach, szkicach i wzorach. Rysunek ostatni wykonał p. Blechert z Warszawy. Nadmienić wypada, że każdy z rocznych kursów zajmował się żywo wynalezieniem wzoru odznaki, któryby wytrzymał próby wymogów z dziedziny piękna, praktyczności i spełnił właściwy swój cel, — symbolizowanie pracy Szkoły. Praca ta jest różnorodna, jak się już Szanowni Czytelnicy z tych kart dowiedzieli; obejmuje mianowicie: oficerów i podoficerów, kursy krótkie, długie (do roku), kursy wychowania fizycznego, szermierki, boksu, przysposobienia wojskowego, informacyjne i t. p.

Statut odznaki, zatwierdzony przez Pana Ministra Spraw Wojskowych (Dz. R. Wojsk. Nr. 18,28 poz. 212), przewiduje 2 odmiany odznaki, mianowicie:

1. dla oficerów instruktorów (wykładowców) kadry szkolnej i absolwentów kursów rocznych, odznaka ma sam dysk, wykonany w emalji, obwódkę dysku, gwoździe na nim i litery — złocone;



Odznaka Centr. Szk. W. F. w Poznaniu.

2. dla absolwentów kursów conajmniej 3-miesięcznych: dysk metalowy, obwódka, gwoździe i litery — srebrne.

Absolwenci obu kursów, otrzymują tylko odznakę kursu rocznego.

Odznakę nadaje Komendant Szkoły na podstawie kwalifikacji, oraz wydaje legitymację, uprawniającą do jej noszenia (na lewej kieszeni munduru).

Dalszy przepis Statutu uprawnia Komendanta Szkoły do nadania odznaki w wyjątkowych przypadkach osobom, które położyły wybitne zasługi dla Szkoły lub wojskowego wychowania fizycznego wogóle, a nie są absolwentami Szkoły. Liczba nadanych z tego tytułu odznak nie może przekraczać co rok 10-ciu.

Wykonania technicznego odznaki podjął się znany zakład p. Wabińskiego w Warszawie, dający gwarancję beznagannego wyglądu odznaki.

Cena za sztukę wynosić będzie przypuszczalnie około 20,— zł.

Wkrótce już, ukaże się ogłoszenie w rozkazach wszystkich DOK., oraz w prasie sportowej — zawierające szczegóły, dotyczące nabywania tej odznaki. Kaja.

Pierwszy Zjazd W. F. i P. W. na Kaszubach

W sali sejmiku kartuskiego odbył się w dniu 27 stycznia pod przewodnictwem p. starosty Sędzimira pierwszy Zjazd Komitetów Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Okręgu Kaszubskiego.

Na zjazd przybyło około 70 osób, wśród których między innemi byli obecni: szef bezpieczeństwa wojew. p. naczelnik Jarecki w z. p. Wojewody, p. major dyplom. Szymkiewicz — deleg. M. S. Wojsk. Państw. Urząd W. F., p. mjr. Michalski, d-ca 2 Baonu Strzelców — w/z. p. gen. bryg. Rachmistruga — d-cy 16 D. P., Komendant P. K. U. — p. mjr. Komar, Inspektor Str. Gran. p. mjr. Figler, Gen. Sekr. Zw. Mł. Kat. ks. Żynda, oraz liczni przedstawiciele wojskowości, straży granicznej, szkolnictwa, reprezentanci sportu i innych.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym rozpoczął się Zjazd, którego celem było zorjentowanie się w dotychczasowych pracach na polu kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego — skreślenie wytycznych prac W. F. na przyszłość i jak również usunięcie różnych braków i przeszkód, na które prace p. w. i w. f. jeszcze dotąd na swej drodze napotykają.

Zjazd otworzył p. starosta Sędzimir, witając zebranych przedstawicieli różnych organizacyj, którzy byli łaskawi zaszczycić zjazd P. W. i W. F. w Kartuzach słowami, budzącemi pełne zaufanie, z jakiem społeczeństwo winno odnosić się do prac P. W. i W. F.

Z kolei zagaił p. mjr. Michalski — który w dłuższem przemówieniu wykazał, że pracę p. w. i w. f. należy otaczać pieczołowitą opieką — bez której praca ta nie da nigdy należytych wyników.

Przed rozpoczęciem obrad p. kpt. Nitecki odczytał cały szereg listów i depesz, m. in. od p. Gen. bryg. Narbut Łuczyńskiego — D-cy 2 D. P. L., p. kpt. Żychonia, mjr. Kępińskiego — Grudziądz, Redakcji „Junaka" Poznań, — poczem na jego wniosek Zjazd uchwalił wysłać depesze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego.

Depesze brzmią:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Warszawa Zamek.

Pierwszy Zjazd Komitetów Powiatowych Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Okręgu Kaszubskiego, odbywający się w dniu 27 stycznia r. b. w Kartuzach (Pomorze) przesyła Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiej czci i hołdu".

„Do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego
Warszawa — Belweder.

Pierwszy Zjazd Komitetów Powiatowych Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Okręgu Kaszubskiego, odbywający się w dniu 27 stycznia r. b. w Kartuzach (Pomorze) przesyła Naczelnemu Wodzowi — twórcy zwycięskiej armji, budowniczemu drugiego odrodzenia Ojczyzny wyrazy głębokiej czci i hołdu".

Poczem p. por. Laurentowski — Komendant Ośrodka W. F. w Toruniu — wygłosił obszerny referat na temat: „Wychowanie fizyczne i sport jako podstawy rozwoju fizycznego i zdrowia". W wyczerpującej treści zilustrował wpływ W. F. na zdrowie, moralność i intelektualność, a przechodząc z kolei do podziału i znaczenia W. F. — uwydatnił braki, istniejące w naszych organizacjach sportowych, które społeczeństwo winno usunąć, ponieważ, jak zaznaczył, to zdrowie fizyczne, moralność i intelektualność są podstawą utrzymania naszej państwowości, godnych nas i naszego potomstwa.



Z pierwszego zjazdu delegatów Komitetów W. F. i P. W. na okręg Kaszubski w Kartuzach. Na zdjęciu widzimy w grupie delegatów przedstawicieli władz państwowych, P. U. W. F. i P. W. i działaczy na niwie W. F. i P. W. na północno-zach. rubieżach Rzeczypospolitej.

Z kolei odczytany został referat p. kpt. Żychonia, który na Zjazd przybyć nie mógł ze względu na tok służby jaką pełni. Czytany referat na temat: „Przysposobienie

Wojskowe w Niemczech" odzwierciedlił stan P. W. od genezy i rozwój związków wojskowych do obecnego czasu, uwypuklając jednolitość dróg społeczeństwa niemieckiego, co najwyraźniej mówiły cyfry, oraz dalszy program prac p. w. w nawskroś militarnych związkach Rzeszy.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos p. mjr. dypl. Szymkiewicz, witając zebranych w imieniu Państwowego Urzędu P. W. i W. F., p. pułk. dypl. Juljusza Ulrycha — poczem omówił treść swego referatu o Programie pracy Komitetów, wskazując na skoordynowanie prac społeczeństwa z władzami wojskowemi, państwowemi i samorządowemi — jak również na staranne opracowywanie programów tej pracy, które winny być realne, opierające się na warunkach miejscowych, oraz liczył się z własnemi środkami rozporządzalnemi. — Swem barwnem przedstawieniem wytycznych prac p. w. i w. f. wywołał zrozumiałe zainteresowanie, oraz szeroką dyskusję, wywołaną przy wspólnym obiedzie, który w bardzo miłym nastroju odbył się w Kaszubskim Dworze — gdzie dokonana została wspólna fotografja.

W popołudniowych obradach pierwszy zabrał głos p. Flisak w referacie na temat: „Rola nauczycielstwa w programie W. F. i P. W. — Referat fachowo opracowany — poruszał pracę uspołecznionego nauczycielstwa od najdawniejszych — aż do obecnych czasów, na polu kultury fizycznej. Jednolitość poglądów różnych okresów i przejawów życia społecznego kładzie nacisk, że sprawą wychowania fizycznego winno zająć się nauczycielstwo. — Referat, ujęty w ramy obrazowości, dał całokształt wytycznych prac nauczycielstwa, które, aczkolwiek prowadząc nieraz bardzo intensywnie, zwracać musi większą uwagę na przeprowadzanie inwestycyj sportowych obok swych gmachów szkolnych.

Po przemówieniu p. Flisaka, zebrani usłyszeli referat p. kpt. Sagańskiego — Komendanta Obwodowego 2 Baonu Strzelców na temat: „Przysposobienie Wojskowe". Referent, koloryzując przygotowania Narodu Polskiego do obrony kraju w poszczególnych jego okresach, dał to przeświadczenie, że praca p. w., będąc dobrze rozwiniętą, stworzy granitowy fundament armji mundurowej, dając jej silne oparcie w razie potrzeby.

W końcowym referacie pan kpt. Nitecki uzupełnił program Zjazdu — przedstawiając stan prac obecnych na terenie powiatu Kartuskiego, jego organizację, podkreślając współpracę nauczycielstwa (z esztą nielicznego), jak również poruszając całą masę spraw, dotyczących jedynie, aby praca P. W. i W. F., wychodząc z okresu prób i doświadczeń na drogę pracy twórczej, dążyła do realizacji hasła: „Naród pod bronią".

Spostrzeżeniami swemi dał duże pole do dyskusji, jak i pod wpływem fachowych referatów zebrani podzielili się całą masą uwag, te zaś w formie dezyderatów złożone zostały prezydjum, — zaś samych referentów darzyli burzą oklasków.

Na zakończeniu przemawiał Szef Wydz. Bezp. p. nacz. Jarecki, p. mjr. Szymkiewicz, oraz p. kpt. Nitecki w słowach prostych i szczerych wyłuszczyli niektóre komunały z prac p. w. i w. f. Ponadto p. mjr. Michalski poruszył sprawę L. O. P. P., wojny gazowej i o warunkach zakupywania masek przeciwgazowych.

Serdecznem podziękowaniem — życząc zebranym jaknajlepszego plonu z prac p. w. i w. f. — pan starosta Sędzimir zamknął obrady.

S. Z-ski.

Dział sprawozdawczy

Wielkopolska

Okólnik Zw. Ofic. Rez. Ziem Zach. Rzplit. Polskiej.

Redakcja „Junaka" (dawniej „Żołnierz Wielkopolski") w Poznaniu, pl. Wolności gmach Komendy Placu, przesyła w miesiącu styczniu br. do Zarządów Kół Ofic. Rez. terenu D. O. K. VII. pierwsze wydanie „Junaka" bezpłatnie.

Ponieważ wyżej wym. czasopismo obejmuje całokształt pracy P. W. i W. F., przeto polecamy abonowanie tegoż.

Opłata wynosi od 1 lutego br.:
zł 1,50 miesięcznie,
4.50 kwartalnie,
9,— półrocznie,
18,— rocznie.

Ze względu na konieczność szerszego rozwoju pracy P. W. i W. F., Zarząd Okręgu

---

Kazimierz Sosnkowski, gen. dyw.

Z Legjonów do Magdeburga

(22. VII. 1917 — 11. XI. 1918)

II.

(Ciąg dalszy.)

Każda rzecz jednak „ma swoją Schattenseite", — zwykł mawiać Komendant. W pawilonie, do którego mnie przeniesiono, personel dozorujący stanowili żandarmi wojskowi o dziwacznych, zaiste, zwyczajach. Drzwi celi zaopatrzone były w t. zw. „judasza". Niemal co godzinę okienko judasza odsuwano i jakieś anonimowe, wyłupione oko długo i uparcie lustrowało celę: widocznie obawiano się, bym nie ulotnił się w zaświaty, niby nadziemska jakaś istota. Ten nieznośny zabieg nie wystarczał jednak moim pieczołowitym opiekunom: parokrotnie w ciągu nocy drzwi owierały się znienacka z łoskotem, i paru żandarmów podchodziło do łóżka, świecąc mi latarką elektryczną w oczy. Muszę szczerze wyznać, iż podobny system ciągłego budzenia irytował mnie i denerwował niesłychanie.

W ten sposób upłynął zgórą miesiąc. Zaczynałem już wierzyć, że program wycieczek krajoznawczych po niemieckich kryminałach został całkowicie wyczerpany. Okazało się jednak, że byłem w błędzie; któregoś dnia w początkach września oznajmiono mi, że nadszedł rozkaz przewiezienia mnie do Magdeburga.

III.

Miejscem, gdzie miałem znaleść przytułek na przeciąg jednego roku, okazało się więzienie Wyższego Sądu Wojskowego w Magdeburgu (Oberkriegsgerichtsgefängniss). Groźny tenor tego zawiłego i trudnego słowa spowodował, iż przez dłuższy okres czasu spodziewałem się nieustannie rozpoczęcia procesu, sądu wojennego nad sobą, badania, śledztwa, dochodzeń. Dopiero po upływie paru miesięcy, gdy pies kulawy się o mnie nie troszczył i o nic nie pytał, doszedłem do wniosku, że jest grubą naiwnością z mej strony przetrząsać szatki niemieckiej Temidy, w poszukiwaniu t. zw. zasad prawa i przepisów procedury. Machnąłem więc ręka na wszelkie dociekania i zacząłem brać rzeczy z prostotą, równą tej, jaką stosowano do mnie.

Zresztą warunki więziennego bytu uległy znacznej zmianie na lepsze. Otrzymałem celę oficerską. Był to spory pokój, położony na trzeciem piętrze; okno wychodziło na niewielkie podwórko więzienne. Do głównego budynku przylegało pod kątem prostym trzypiętrowe skrzydło, mieszczące wiezienie żołnierskie. Pozostałe dwa boki podwórka ogrodzone były wysokim murem. Na lewo, poza murem stały budynki fabryczne jakiejś wojskowej wytwórni, będącej przez dzień i noc w bezustannym ruchu. Nawprost mego okna do więzienia przylegały tereny sąsiadujących koszar; w tym kierunku widok z mej celi był bardzo rozległy, sięgając na dalekie podmiejskie błonia, przecięte na horyzoncie torem linji kolejowej.

Urządzenie celi przypominało żywo skromny, studencki pokój na lwowskim czwartaku. Dozorca feldwebel, który przez rok cały stanowił jedyną więź, łączącą mnie ze światem zewnętrznym, był człowiekiem spokojnym, w stosunku do mnie uprzejmym i usłużnym. Zaraz na wstępie oświadczył mi, że mogę stołować się u niego za skromną opłatą. Oczywiście, kuchnia podoficerskiej rodziny niemieckiej na schyłku wojny, nie obfitowała w lukullusowe przysmaki i nieraz kiwałem głową nad zagadkowemi, nieprawdopodobnemi „ersatzami", ale naogół jedzenie, aczkolwiek więcej, niż skromne, było przecież zdrowe, przyrządzone czysto i wystarczające ilościowo.

poleca zasilanie redakcji „Junaka" artykułami z życia Kół.

Zarząd Okręgowy będzie w „Junaku" prócz artykułów ogłaszał również komunikaty i wiadomości bieżące.

Za Zarząd:

Prezes: (—) *Głowacki, kpt. rez.*
Sekretarz: w. z. (—) *Wagner*, kpt.

* * *

Pomoc Zw. Ofic. Rez. Z. Z. przy uzyskaniu prawa do medali pamiątkowych.

W myśl zarządzeń Władz Centralnych Związek Oficerów Rezerwy Z. Z. Rz. P. przystąpił do organizacji Obywatelskich Komitetów Powiatowych. Zadaniem O. K. P. jest udzielanie pomocy przy uzyskaniu prawa do otrzymania medali pamiątkowych „Polska Swemu Obrońcy". Obowiązkiem Oficerów Rezerwy jest w porozumieniu z Starostwami dołożyć wszelkich starań, by wszystkie osoby, mające prawo do otrzymania medalu, uzyskały prawo noszenia go.

* * *

Komunikat Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.

Koło Poznań.

Sekcja Szermiercza: Lekcje w sekcji szermierczej przy Kole Poznań odbywają się stale w poniedziałki i środy o godz. 19—20-tej w Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportów przy ul. Grunwaldzkiej (koszary 57. pp.).

Sekcja Strzelecka: Następne strzelanie z broni małokalibrowej odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lutego br. od godz. 11,30 do 13-tej w strzelnicy 7 dyonu Żandarmerji (koszary Grollmanna).

Zjazd Prezesów Okręgu: odbędzie się dnia 24 lutego br. w Poznaniu. Bliższe szczegóły w następnym komunikacie.

Koło Nekla.

Walne zebranie Koła odbędzie się dnia 10 lutego br. o godz. 10,30 w Nekli w lokalu p. Szurkowskiego. W zebraniu weźmie udział przedstawiciel Zarządu Okręgu.

Koło Opalenica.

Walne zebranie Koła odbędzie się dnia 10 lutego br. o godz. 16-tej w lokalu p. Boni.

Na zebraniu tem będzie obecny przedstawiciel Zarządu Okręgowego.

Koło Skalmierzyce.

W dniu 20 stycznia br. odbyło się Roczne Walne Zebranie Koła w obecności przedstawiciela Zarządu Okręgu i licznie zebranych członków.



Ćwiczenia przyspos. wojsk. II stopień. Nauka obsługi L. K. M. pow. Jarocin.

Już po paru tygodniach przyznano mi szereg cennych uprawnień. Mogłem dysponować za pośrednictwem feldwebla pieniędzmi, zabranemi z Warszawy. Pozwolono mi prenumerować gazetę „Magdeburgische Zeitung" — czołowy organ stronnictwa narodowo - liberalnego, skrajnie nacjonalistyczny i reakcyjny, lecz redagowany umiejętnie i poważnie; pozwolono mi dalej abonować książki w jednej z miejskich wypożyczalni; mogłem kupować książki treści naukowej (z wyłączeniem wojskowych), materjały piśmienne i przybory rysunkowe. Godzina spaceru dziennie, możność korzystania „ad libitum" z łaźni więziennej — dopełniały szeregu uprawnień, zakrojonych, w porównaniu z niedaleką przeszłością, dość liberalnie. Oczywiście, nadzór nademną pozostał bardzo ścisłym i przez cały przeciąg czasu nie uległ ani razu osłabieniu lub rozluźnieniu. Podczas mego spaceru nikt nie miał prawa być obecnym na podwórku więziennem, oprócz feldwebla i dwóch wartowników, uzbrojonych w karabiny z nasadzonym bagnetem. Drzwi celi stale były zamknięte; klucz dozorca - feldwebel zawsze miał przy sobie; on tylko miał prawo wchodzić do mnie, on mi przynosił jedzenie, gazety i książki; poza celą nie odstępował mnie nigdy ani na krok jeden. Byłem zresztą jedynym oficerem w więzieniu, które poza mną gościło w swych murach około setki prostych żołnierzy, oczekujących sądu, lub też skazanych za różne przestępstwa.

Zabrałem się energicznie do zorganizowania swego codziennego życia. Zdawałem sobie sprawę, iż, aby zwyciężyć samotność i więzienie, jego wpływ ujemny na ducha i ciało, należy ułożyć i narzucić sobie surowy system, dozwalający zachować sprawność mięśni i nerwów. Nie wiedziałem, jak długo wypadnie mi przebyć w niewoli: wojna mogła się jeszcze ciągnąć lata całe; każdy sukces państw centralnych oznaczał dodatkowy obrót klucza w zamku, zwycięstwo Niemiec w wojnie światowej w mojem pojęciu mogło zatrzasnąć szczelnie drzwi więzienia. Po pewnym namyśle postanowiłem ograniczyć radykalnie palenie papierosów, codzień rano robić pół godziny gimnastyki; trzy razy tygodniowo brać prysznic. Program pracy umysłowej objął bliższe zapoznanie się z literaturą niemiecką, opanowanie języka, wreszcie studja nad memi ulubionemi przedmiotami w dziale nauk technicznych: mechaniką techniczną, teorją wytrzymałości materjałów, statyką graficzną. Skompletowawszy sobie szereg dzieł z tego zakresu, sprowadziłem rajsbret, cyrkle i zabrałem się z zapałem do roboty. Kiedyś cały miesiąc zajęło mi obliczenie statyczne żelaznej kopuły, tak wielkiej, iż chyba można nią było nakryć kościół św. Piotra w Rzymie; pamiętam, jak mój felwebel dyskretnie i w milczeniu dziwił się, widząc, jak na rajsbrecie wyrasta projekt renesansowego pałacu. Wspominając owe czasy, zwykłem twierdzić żartobliwie, iż, opuszczając więzienie, mógłbym objąć katedrę statyki w dowolnej uczelni. Moi profesorowie z Politechniki Lwowskiej, o ile przypadkiem do ich rąk trafią niniejsze wspomnienia, zechcą mi, zapewne, wybaczyć niewinną przesadę, zawartą w powyższem twierdzeniu. Tak, czy inaczej, z punktu widzenia czysto więziennego, system okazał się doskonałym i nieraz błogosławiłem mądrą i dowcipną naukę, nad której zawiłemi zagadnieniami głowiłem się dnie całe, zamazując liczne zeszyty znakami różniczek i całek, zapominając o świecie Bożym, przenosząc się w oderwane światy pasjonujących, matematycznych obliczeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Po wysłuchaniu sprawozdań z czynności Zarządu i omówieniu spraw organizacyjnych, wybrano nowy Zarząd Koła w składzie: Kryszkiewicza Stanisława jako prezesa, Mikołajczyka Ignacego — wiceprezesa, Lisa Michała — sekretarza, Urbana Józefa — skarbnika, Kubiły Kazimierza — komendanta, Małka Augustyna i Kusińskiego Michała — ławników.

Koło Kotlin.

W końcu grudnia ub. r. zawiązało się Koło Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Kotlinie. W zebraniu wzięło udział przeszło 20-tu podoficerów rezerwy, którzy po wysłuchaniu referatu członka Zarządu Okręgowego, przystąpili na członków Koła i wybrali Zarząd w składzie: Aleksandrowskiego Feliksa — prezesa, Hoffmanna Władysława — wiceprezesa, Biernackiego Wincentego — sekretarza, Kaczmarka Franciszka — skarbnikiem, Druzdowskiego Stanisława i Janickiego Władysława — ławnikami.

Koło Buk.

W dn. 6 stycznia odbyło się walne zebranie Koła przy dość licznym udziale członków.

Po zdaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Tritt Juljan — prezes, Skorupski Aleksander — wiceprezes, Kaczmarek Ignacy — sekretarz, Lisowski Franciszek — zast. sekretarza, Dolicher Wojciech — skarbnik, Skorupski Jan — komendant i Duda — ławnik.

* * *

Sierosław. — Zawiązanie Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców.

W sali hotelu p. Dziubały odbyło się zebranie obywateli miasta Sierakowa celem zawiązania Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców. Na zebranie przybyli zaproszeni przez komitet organizacyjny pp.: inspektor szkolny Szumowski, rektor Konopiński i powiatowy komendant p. w. Zebraniu przewodniczył p. Wołyński Nepomucen, b. prezes Sokoła. Dłuższe, pełne werwy przemówienie wygłosił p. insp. Szumowski, prezes związku w Międzychodzie. Statut odczytał rektor Konopiński.

Do zarządu zostali jednogłośnie wybrani: prezes Bąkowski Bronisław — prezes rady miejskiej; zastępca Sobolewski Jan — kupiec; sekretarz Ceglarek Józef — kupiec; zastępca Mizgajski Jan — kupiec i członek wydziału powiatowego; skarbnik Vogel Franciszek — burmistrz miasta; zastępca Hutek Stanisław — kupiec; komendant Karge Leon — drogomistrz; kier. oddz. kultury i oświaty — rektor Biały.

Do komisji rewizyjnej wybrano: p. Tomasa Witolda — kier. „Rolnika"; p. Pliszkę Ernesta — kupca; p. Goździa Jana — kupca; p. Rohozińskiego Michała — mistrza stolarskiego; p. Krzyżkowiaka Jana — robotnika; jako składkę uchwalono: członków ćwiczących uwolnić, a członków wspierających opodatkować 50 gr. M. in. omawiano sprawy lokalu, dni zebrań i t. d.

Przed zakończeniem powzięto uchwałę: Z okazji założenia tegoż związku wysłać depesze gratulacyjne do pana Prezydenta i I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Okrzyk wniesiony podchwyciło 62 zgłoszonych i zadeklarowanych członków. Jest to już trzecia placówka „Strzelca" w powiecie, a dalszy rozwój tego związku zapowiada się jak najlepiej.

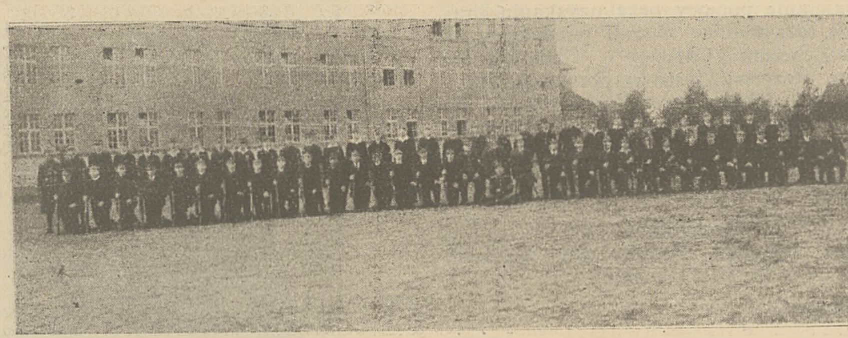
Nakło. — Zjazd Powstańców i Wojaków.

W ub. niedzielę, dnia 27 bm. w Nakle odbył się obwodowy zjazd delegatów Tow. Powst. i Woj. Reprezentowane były towarzystwa z Nakła, Krostkowa, Białośliwia, Wyrzyska, Mroczy. Wśród gości zauważyliśmy m. inn. inżyniera p. Bernaczka, prezesa okręgowego, kap. Gąsiorka, por. Raczkowskiego i inn. Przewodniczył kapitan rezerwy p. Sławiński z Wyrzyska. Członkowie ustępującego zarządu składali kolejno swe sprawozdania.

Sekretarz p. Piechota podał do wiadomości, iż sekretarjat w roku sprawozdawczym wysłał 1854 korespondencyj, wpłynęło 1285 listów, załatwiono nast. 3139 spraw. Obwód posiada 17 towarzystw. Lustracje odbyły się w Mroczy, Runowie, Wyrzysku, Dźwierszńie, Łobżenicy, w Sucharach itd. Posiedzeń zarząd odbył 14.

Komendant i zast. komendanta stwierdzili świetny rozwój towarzystw w Sucharach, Bąkowie i Rostkowie. Komisja rewizyjna w osobie przewodniczącego p. Drożyńskiego z Wyrzyska stwierdziła, iż w kasie było 380,85 zł, wydatkowano 304,25 zł, pozostało 76,10 zł. Nad sprawozdaniem ustępującego zarządu nie było żadnej dyskusji.

Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Do nowego zarządu należą pp.: adw. Latanowicz — prezes, zast. prezesa kap. Sławiński, sekretarz p. Macioszek, zast. sekretarza p. Piechota, skarbnik p. Kwiatkowski, komendant prof. p. Marciniak, zast. komend. p Kabat.



Hufiec P. W. w Jarocinie po ukończonych ćwiczeniach na boisku przy koszarach. Siedzą: mjr. Mordarski, prof. Tutaj i sierż. Strzeszewski przed frontem, a na skrzydłach instruktorzy ze szkoły Podch. Rez. nr. 7a.

Pomorze

Kursy instruktorskie w Toruniu.

W myśl podanego planu pracy na zjeździe delegatów Związków Stowarzyszeń, odbytym w dniu 5 stycznia, Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Toruniu, przystępuje do organizacji kursów instruktorskich W. F.

W najbliższym planie pracy przewidziane są w Toruniu dwa kursa 4-tygodniowe i to: Jeden kurs ogólny, od dnia 1 marca do dnia 28 marca włącznie z zakresu gimnastyki, zaprawy lekko-atletycznej, gier, zabaw ruchowych, boksingu i jiujitsu, oraz jeden kurs gier sportowych z zakresu siatkówki, koszykówki, haseny, szczepiornika, palanta i t. d. od dnia 4 kwietnia do 1 maja włącznie.

We wspomnianych kursach mogą brać udział członkowie zdrowi, do 35 roku życia (pożądani do 32 roku), którzy zobowiążą się po odbytym kursie, do prowadzenia ćwiczeń w stowarzyszeniach w. f. — za które otrzymywać będą stałe — miesięczne wynagrodzenie. Uczestnicy otrzymają w czasie kursu, w wyżej wymienionych dniach bezpłatne zakwaterowanie z pościelą, wyżywienie, przybory do jedzenia, a na przejazd koleją 50% zniżki od Komendantów P. W. Każdy uczestnik zobowiązany jest przywieść dostateczną ilość bielizny osobistej, kostjum sportowy, t. j. pantofle, spodeńki i koszulkę (pożądane są również flanetowe spodnie lekko-atletyczne oraz swetr).

Przed rozpoczęciem kursu wszyscy frekwentanci poddani zostaną badaniom lekarskim i w razie stwierdzenia poważnych braków, odesłani zostaną na koszt organizacji.

Po pomyślnie ukończonym kursie frekwentanci otrzymują na rękę specjalne świadectwa, uprawniające do prowadzenia ćwiczeń w stowarzyszeniach w. f., a poszczególne związki otrzymują wyciąg kwalifikacyjny, przez Komendantów P. W.

Przydział miejsc na kursach w Ośrodku W. F. w Toruniu	4 tygodniowy kurs	
	ogólny	gier sportowych
Kuratorjum	10	20
P. Policja	10	6
Pom. Zw. Piłki Nożnej	2	2
Pom. Zw. Lekko-atlet.	2	—
Powstańcy i Wojacy	2	2
Zw. Młodzieży Kat.	2	2
Sokół	2	2
Pom. Chor. Harcerska	2	2
Zw. Strzelecki	2	2
Zw. Hallerczyków	2	2
Zw. Podoficerów Rez.	2	—
Pom. Zw. Pływacki	1	—
Pom. Zw. Bokserski	1	—
Razem	40	40

Zgłoszenia pisemne, z podaniem nazwiska, imienia, zawodu i wieku, przyjmuje Komendant Ośrodka W. F. w Toruniu przy D. O. K. VIII. dla kursu ogólnego do dnia 23 lutego; dla kursu gier sportowych, do dnia 15 marca włącznie. Zgłoszenia nadesłane po upływie wynzaczonego terminu uwzględnione nie będą.

Kandydaci, zgłoszeni na kurs ogólny, stawią się dnia 28 lutego o godz. 15-tej (3) w Szkole Podchor. Artylerji, Mokre — ulica Sobieskiego. Termin stawienia się kandydatów na kurs gier sportowych, podany zostanie w pierwszej połowie marca w tygodniku „Junak", urzędowem piśmie Wojewódzkich Komitetów WF. i PW. w Poznaniu i Toruniu.

Równocześnie zawiadamiam, że wszelkie sprawy, tyczące się ruchu sportowego w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu, umieszczane będą w przyszłości w „Junaku".

Nowe władze Związku Strzeleckiego na Pomorzu.

Wobec rezygnacji prezesa okręgu pomorskiego Związku Strzeleckiego, redaktora Weesego i rozwiązania zdekompletowanego Zarządu, mianowany został kierownikiem okręgu p. inż. Stanisław Szepetyn — naczelnik oddziału mechanicznego kolei w Toruniu, który powołał następujących współpracowników i doradców kierownictwa: prof. Głuchowski — zastępca kierownika i referent kulturalno-oświatowy, kapitan rezerwy Schab — sekretarz, prof. Kandyba — skarbnik, asesor kuratorjum szkolnego Chorąży — referent organizacyjny, redaktor Weese — referent prasowy oraz ławnicy — pp.: Adrjanczyk, Brief, dr. Rożen i Szumilewicz.

Lubietowo.

W niedzielę, dnia 13 bm. odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w lokalu zebrań p. Komorowskiego, które zagaił prezes p. Dobrzeniecki hasłem „Wolność", witając przedstawicieli zarządu Obwodowego prezesa p. Czarneckiego, komendanta Wilklendta, zastęp. komend. p. Karpińskiego, przedstawiciela P. W. sierżanta p. Dreiskiego i przybyłych członków.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przyjęto nowych członków i to pp.: kier. szkoły p. Krausego, Siegmüllera i Galickiego, poczem członkowie zarządu składali sprawozdania, z których widać było intensywną pracę i rozwój towarzystwa. Na wniosek p. Wieczorka jednogłośnie udzielono zarządowi absolutorjum.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, która stwierdziła, iż obecny zarząd zapłacił wszystkie zaległe długi z roku ub. w sumie 146,70 zł i nadto posiada w kasie 285 zł, z których 200 zł jest złożonych na P. K. O., reszta zaś u skarbnika, przystąpiono do wyboru marszałka, na którego wybrano p. Wieczorkę. Zabrał głos — nim przystąpiono do wyborów nowego zarządu — prezes Obwodu, dziękując ustępującemu zarządowi za tak owocną pracę i podkreślając rolę Tow. Powst. i Wojaków w czasach obecnych. Następnie z ramienia P. W. przemawiał sierżant p. Dreiski, dziękując w imieniu Of. P. W. p. majora Krywki prezesowi za zasługi położone w Towarzystwie dla dobra Ojczyzny i P. W. Marszałek dziękując za przemówienie, powołał na sekretarza p. Rydzkowskiego, oraz na ławników Miszewskiego i Szydłowskiego i zarządził wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Dobrzeniecki — prezes (ponownie), Rydzkowski — wiceprezes. Kluk — sekretarz (na rok 6), Fabiś — skarbnik, Kaczyński — komendant, Siegmüller — zast. komendanta, Wieczorek ref. oświatowy.

Komisja rewizyjna: pp. Krause, kier. szkoły, Laskowski i Komorowski.

Po wyczerpaniu porządku prezes zwrócił się do członków o współpracę i salwował zebranie hasłem „Wolność", poczem odśpiewano „Rotę".

Morzeszczyn.

Walne Zgromadzenie Tow. Powst. i Woj. placówki Morzeszczyn odbyło się w ub. miesiącu. Drh. prezes Borowicz, wspomniawszy o zmarłym członku śp. drh. Liedce, poprosił o oddanie czci Jego pamięci przez powstanie. Po odczytaniu protokółów wybrany został jako marszałek zebrania jednogłośnie drh. prezes obwodowy Garnecki. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy Zarząd, w którego skład wchodzą: drh. Borowicz, prezes (ponownie); zast. drh. Girgel (ponownie); drh. Orlikowski, sekretarz (ponownie); zastępca Szulc (ponownie); drh. Seroka, skarbnik, drh. Piglas, komendant (ponownie), zast. drh. Wyczyński (ponownie), drh. Ciemno-Czołowski, referent oświatowy (ponownie), zast. drh. Trzos (ponownie), chorąży drh. Floryn, podchorążowie drh. Górski i Paluszewski. Sąd honorowy stanowią: drh. Borowicz, drh. Ciemno-Czołowski i drh. Trzos. Rewizorzy kasy drh.: Nastały. Wichert i Stawillowski. Następnie drh. marszałek omówił znaczenie Towarzystwa Wojackiego oraz zachęcał do zgodnej współpracy towarzyskiej.

Nowawieś.

W niedzielę, dnia 27. I. 29 zagaił zasłużony prezes placówki Nowawieś, Żabno, Krąg, Kokoszki zebranie w Nowejwsi. Młodzież zebrała się licznie, to też przebieg zebrania był imponujący. Po wyczerpaniu obrad porządkowych przystąpił druh Wierzba do obrazowego omówienia odbytych w ub. roku manewrów pod Swarożynem, co zebrani przyjęli z podziękowaniem. Następnie odczytał druh Reichel bardzo aktualny artykuł: „Polska musi się stać silnem mocarstwem morskiem". Po dyskusji nad powyższym artykułem stawił drh. prezes propozycję podniesienia do godności członka honorowego, obywatela p. Przanowskiego, byłego powstańca z roku 1863-go. Przy tej sposobności uczczono pamięć wszystkich poległych w tem powstaniu przez powstanie z miejsc i zachowanie zupełnego milczenia przez jedną minutę. Zapisało się kilku nowych członków i niezawodnie szeregi nasze zawsze będą się powiększały.

Odśpiewaniem hymnu narodowego zebranie się zakończyło.

Zełgoszcz.

Dnia 20 bm. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zagaił prezes drh. Narloch. Po odczytaniu porządku dziennego komisja rewizyjna zbadała stan kasy. W tem na salę obrad przybył wiceprezes Zarządu Obwodowego p. Dobrzeniecki. którego powitał prezes Narloch.

Po zdaniu sprawozdania przez członków zarządu i komisję rewizyjną. przemówił wiceprezes Zarządu Obwodowego na temat: „Znaczenie Powst. i Wojaków".

Marszałek powołując do współpracy sekretarza i ławników przystąpił do tajnego głosowania, celem wyboru nowego zarządu, który po wyborach stanowią: Dering — prezes, Urbański — wiceprezes, Poznański, naucz. — sekretarz, Cyms — komendant, Piątek — skarbnik, Giełdon, naucz. — ref. oświatowy. Marszałek, życząc w imieniu Obwodu pomyślności nowemu zarządowi, oddał przewodnictwo nowemu prezesowi, podziękował wiceprezesowi Zarządu Obwodowego za przybycie, członkom za zaufanie, wzniósł okrzyk na cześć armji W. P., który zebrani trzykrotnie powtórzyli, zamknął zebranie hasłem „Wolność".

Kol. Ostrowicko.

W łonie Towarzystwa Powst. i Wojaków odbył się wybór nowego zarządu. Prezesem został drh. Gacorych z Półwsi (ponownie), sekretarzem drh. Zieliński z Kol. Ostrowickiej (ponownie), skarbnik drh. Pujanek z Kol. Ostrowickiej (ponownie), wiceprezesem drh. Wódkowski z Dąbrówki (ponownie), komendantem drh. Radka z Kol. Ostrowickiej (ponownie), zast. komendanta drh. Umerski z Dąbrówki, ref. oświatowym drh. Radka i drh. Lietz z Pieniążkowa. komisja rew. drh. Cyganek, Tramowski i Fryszka.

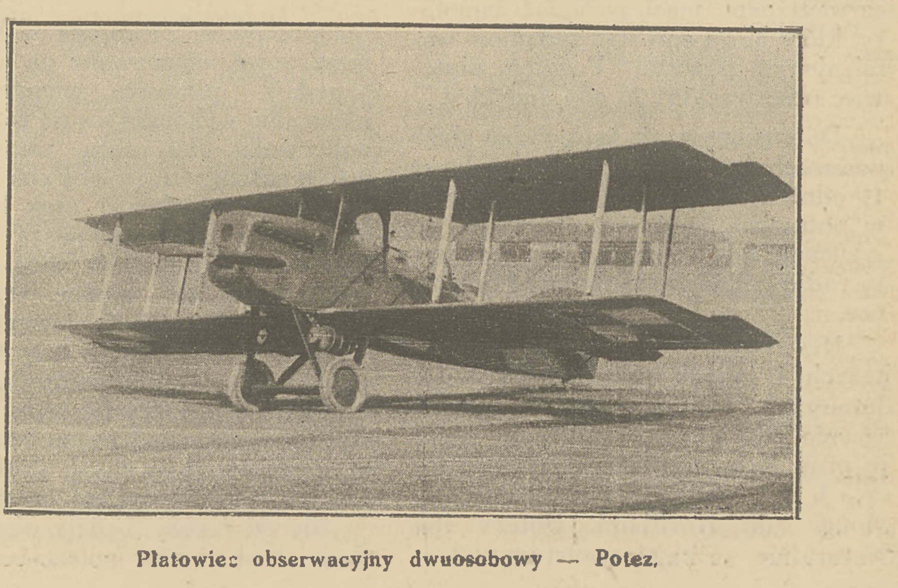
M. D. Szczudłowski, mjr. pilot.

Z cyklu pogadanek o lotnictwie dla P. W.

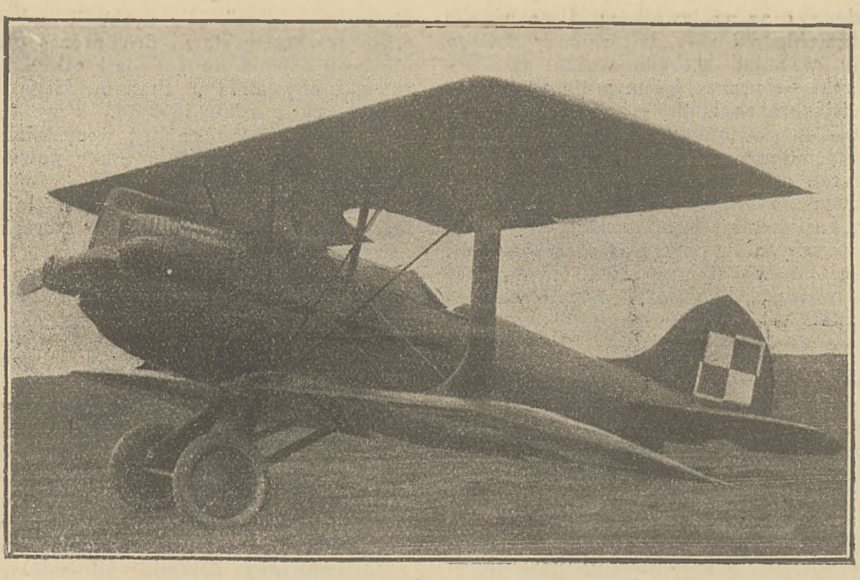
Temat drugi: *Podział lotnictwa.*

Ostatnio zaznajomiłem czytelników o „lotnictwie w wojnie". Temat, który można było ująć szeroko, starałem się umyślnie ścieśnić, aby nie rozwodząc się, przedstawić całokształt powziętego zagadnienia.

Każdy, kto czytał artykuł poprzedni, zdaje sobie sprawę, jak wiele pracy czeka obecnie lotnictwo. Lecz tak jak tam było ono przedstawione ogólnie, tak tu przejdziemy po kolei jego działy, opisując je szczegółowiej. Często słyszymy powiedzenie „lotnictwo obserwacyjne"! Co to znaczy? Przecież z każdego płatowca można obserwować! W zasadzie tak, lecz nie może jeden robić wszystkiego. Prace te należy rozdzielić. Dlatego



Płatowiec obserwacyjny dwuosobowy — Potez.



Zwinny jednomiejscowy płatowiec myśliwski — Spad.

też zbudowano różne płatowce, o zasadniczo różniących się typach, z których każdy przeznaczony jest do innego rodzaju zadań.

I tak lotnictwo obserwacyjne ma zasadnicze zadanie t. j. obserwację. jedyńczych, lub w razie potrzeby po jedyńczych, lub w razie potrzeby po kilka razem (patrole). Patrol to 2—3 płatowce. Jako zadanie otrzymuje ono w zasadzie przynoszenie wiadomości o ruchach wojsk nieprzyjaciela. Wiadomości te potrzebne są dowódcom, sztabom, piechocie, artylerji, kawalerji. Obserwator wykonywujący zadanie, musi być wysoko wykwalifikowany, aby zorjentować się w działaniach wojsk na ziemi. Musi umieć obsługiwać aparat radjo-nadawczy, donosić artylerji o wyniku jej ognia, fotografować, dobrze słuchać i celnie bombardować. Pozatem musi umieć orjentować się w przestworzach, tak jak marynarz na morzu. Jak widzimy, ten dział lotnictwa zwanego obserwacyjnem, musi posiadać samoloty, które mogą sprostać zadaniom wymienionym powyżej. Pozatem płatowiec obserwacyjny *to oko dowódcy.*

Do wykonywania tych zadań służą powszechnie płatowce dwuosobowe (1 pilot, 1 obserwator). Uzbrojone są w potrzebną broń, w przyrządy do zrzucania bomb i celowniki, w aparaty radjo-nadawcze a obecnie i odbiorcze.

Nie wspomnę tu szerzej o kompasach i innych przyrządach ściśle lotniczych. Płatowce określa się stosownie albo od nazwy fabryki, która je produkuje, lub nazwiska wynalazcy. I tak mamy też Breguety, de Mongé, de Havilland, Potezy itd. Naturalnie, że każde państwo wybiera wśród wielu fabrykatów, które są na rynku lotniczym.

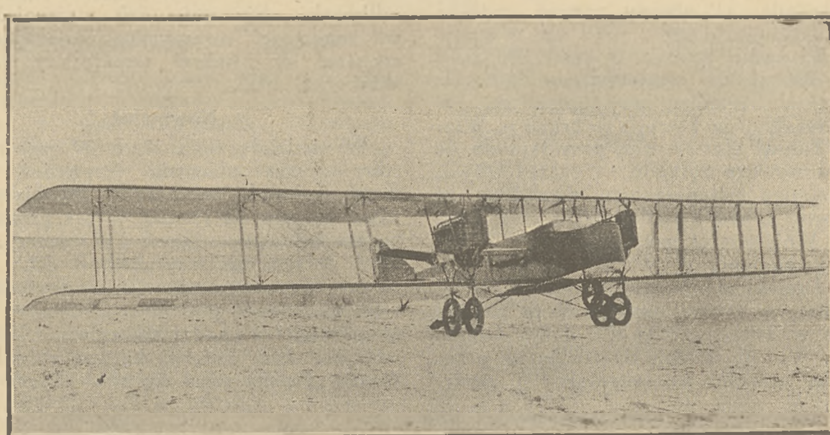
Drugim rodzajem lotnictwa, to lotnictwo myśliwskie. Jak już sama nazwa wskazuje, przeznaczeniem jego jest walka. Zwinne lekkie płatowce *jednoosobowe*, uzbrojone w karabiny maszynowe, umocowane na kadłubie, napadają płatowce nieprzyjaciela, które albo wykonują swoje zadanie na polu walki, lub chcą wedrzeć się wgłąb naszego kraju, aby coś zaobserwować, lub wykonać atak bombami na nasze wojsko lub naszą ludność. Płatowce myśliwskie mogą łatwo wzbijać się na wielkie wysokości, skąd niby orły atakują, niespostrzeżone, wroga. Szybkością swą przewyższają szybkość płatowców obserwacyjnych lub niszczycielskich. Lotnicy myśliwscy z powodzeniem ostrzeliwują często wroga na ziemi. Jest to jednak już ich drugorzędne zadanie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w czasie wojny polsko-bolszewickiej lotnicy myśliwscy dali się potężnie we znaki kawalerji Budjennego. (Ten ostatni, to dowódca kawalerji bolszewickiej.)

Lotnictwo myśliwskie jest więc, jak widzimy, narzędziem walki.

Trzecim w końcu rodzajem lecz nie ostatnim jest lotnictwo niszczycielskie, dzienne i nocne. Zorganizowane w eskadry*), posiada specjalne płatowce, które ze względu na swoją budowę, mogą zabierać od kilku set do kilku tysięcy kg. bomb. Wyobraźmy sobie, że dwie tony bomb zrzucone z takiego samolotu na ziemię, równają się salwie armatniej dwustu armat, oddanej w jedno miejsce. Załoga samolotu niszczycielskiego składa się zazwyczaj z kilku ludzi. Na pokładzie prócz bomb, wśród których mogą się znaleźć i gazowe, znajdują się karabiny maszynowe, a nawet małe armatki. Samolot taki, jak widzimy na rysunku, to potężna latająca forteca, przy którym inne samoloty wyglądają jak koń obok słonia.

Nie należy nam zapominać, że płatowce linij pasażerskich nadają się



Płatowiec niszczycielski do bombardowania o dwóch silnikach.

dobrze jako płatowce niszczycielskie. Często słyszymy słowa jak: eskadra, dywizjon itd. Co to znaczy? Otóż muszę wyjaśnić, że eskadra to podstawowa jednostka wojsk lotniczych. Dywizjon zaś posiada kilka eskadr, pułk zaś kilka dyonów. Lotnictwo posiada ponadto jeszcze prócz innych zakładów i formacyj, parki lotnicze. W parkach naprawia się i uzupełnia zepsute części płatowców, lub silników.

W ten sposób zapoznaliśmy się ogólnie z przedmiotem lotnictwa i jego organizacją.

---

*) Eskadra — jednostka lotnicza o sile od 6—10 płatowców.

Cadme Le Seul.

Gubernator

(Humoreska żołnierska.)

(Ciąg dalszy.)

— Piotrowski — szablę chroń! Rżnij mu baty.

Piotrowski schował szablę do pochwy i chwycił, wiszącą na rzemyku u dłoni kozacką nahajkę. Poczem rzetelnie i lege artis począł odliczać należną porcję batów. Regularny świst rzemienia zmieszał się z wrzaskiem bab i szwargotem zaniepokojonych obserwatorów. Po kolei położono na ławę chorego na serce ortodoksa, który wrzeszczał w niebogłosy.

— Piotrowski, stój! — krzyknął komendant.

Uciszyło się.

—Fysz za to, że krzyczy, dostanie 40 batów.

Na tę straszliwą wiadomość, Fysz jęknął cicho i zatknął sobie usta dłonią. Przerażonym tylko wzrokiem błagał o litość.

— Piotrowski, zaczynaj!

Silny podkomendny srogiego gubernatora wziął się do dzieła ze zdwojoną energją. Przy piętnastem, przy szesnastem uderzeniu chytry jerozolimczyk począł szachrować.

— Panie gubernator! Aj! Waj! omyłka! omyłka! Ja już dostałem dwadzieścia! Dwadzieścia dwa!

— Piotrowski, stój!

Ułan spuścił karzącą a spracowaną rękę i spojrzał pytająco na komendanta.

— Co jest? omyłka?

— Panie gubernator! Wasze wieliczestwo! Świetłost'! Jej B-hu, omyłka! Of majne munes omyłka!

— Piotrowski, — rzekł surowo komendant, — dlaczego się mylisz? Zaczynaj od początku.

Zbity faryzeusz jęknął z rozpaczą nad tak okrutną sprawiedliwością i stracił resztki nadziei. — Batóg zaświstał nanowo. Po nim dostały w skórę baby, które ex-motorniczy prażył batem ze specjalną satysfakcją. Z kolei pleczysty ułan zoperował i obu swych asystentów.

Po egzekucji Sieniawski zapowiedział, że przed upływem pół godziny mają być podwody przed „ratuszem". Jeśliby i teraz opierano się rozporządzeniu, winni zostaną powieszeni. Zgromadzeni mają się rozejść natychmiast.

Po tym rozkazie obywatele m. Łobiajdówka rozpierzchnęli się jak kuropatwy.

— Panie komendancie, — pytał półgłosem adjutant, — a my ich na prawdę powiesimy?

— Jak Boga kocham! — rzekł z błyskiem oczu komendant, — powywieszam takich synów!

— Jak Boga kocham! a co! — powiedział z ochotą adjutant. — Takich draniów? Rozporządzeń nie słuchają? Opór władzy? Jak Boga kocham, będziem wieszać.

Lecz do tych srogich represyj nie doszło, albowiem przed upływem przepisanego czasu stawiło się żądane sześć drabiniastych zaprzęgów.



Otoczyło je pięciu jeźdźców i wśród generalnych ukłonów (na które uprzejmie odpowiadał Jętka, adjutant) cały tabor opuścił stolicę Łobiajdowskiego okręgu.

Był już wieczór, kiedy po wyekspedjowaniu z okolicy sześciu wozów siana powrócił do miasta srogi komendant z trzema ludźmi.

Oczom jego, kiedy znalazł się na kwaterze, przedstawił się widok zgoła rajski. W obu izbach stoły uginały się formalnie pod zapasami smakowitych „koszernych" kiełbas wołowych, masła, jaj, „kugli", owoców...

Najcenniejsza wszakże perła tego sezamu złożona była w komnacie gubernatora.

Był to, wspaniale w girlandy zielonej pietruszki przystrojony, potwornej wielkości szczupak faszerowany na zimno. W jego martwych, białych źrenicach i wyszczerzonych zębach czaiły się obietnice jakichś bestjalskich rozkoszy... Godną oprawą tego królewskiego daru była olbrzymia, pleciona „chała" o upajającym, świeżym zapachu, wobec którego niczem są wonności cór wschodu, tudzież flacha samogonki ze łbem sterczącym dumnie, świadoma smakowitości swego wnętrza.

O! Jakież pióro opisze słodki dreszcz i upojenie ułańskich serc na widok ten, pióra Lukana godny...

Łza wzruszenia wykwitła na srogiej rzęsie łobiajdowskiego satrapy. Głosem, ze szczęścia zdławionym zakrzyknął na swego adjutanta i wskazał ręką na pełen ponęt i uroków widok...

— Widzisz! nie mówiłem?

Adjutant zaś roztworzył paszczękę na całą szerokość i rechotał radośnie, jak młody ogier, pierwszy raz grotem Amora ugodzon...

— Wołaj tamtych!

Migiem byli z powrotem.

Gubernator wziął uroczyście za rozkosznie bełkocącą flachę i nalał kieliszek. Nagle, tknięty przeczuciem, krzyknął: „Stój". Piotrowski zatrzymał w pół drogi nabożnie wznoszoną rękę.

— Stein, leć na ulicę i sprowadź pierwszego z brzegu żyda, — rozkazał gubernator ku niejakiemu zdziwieniu obecnych. — Mogą nas struć, — dodał w formie objaśnienia.

Lecz obawy były płonne. Syn Izraela z wielką ochotą łyknął kielich gorzały i przekąsił szczupakiem.

Po dłuższej chwili, kiedy żadne śmiertelne objawy nie wystąpiły, wyprawiono probierza za drzwi i rozpoczęła się uczta.

Jakby płotki chciał łowić grabiami — kto usiłowałby opisać owe pieprzne a pietruszkowe rozpływanie się w ustach szczupaczej treści, ową sosu jędrność, a zawiesistość... owe rumiane chrupanie, a dziewiczą świeżość puszystej „chały"... ów błogoduszący, a namiętnie palący wigor smrodliwej samogonki.

Nie, nie kuszę się o to, żałuj jeno, bracie, żeś nie był ze mną na furażowej w Łobiajdówce ekspedycji.

Od dnia tego nastały w Łobiajdówce regularne, acz surowe rządy. Skończyły się dni bezładu i anarchji. Nawet zastarzałe, przedwojenne, tradycyjne kupy błota i nawozu zniknęły z Łobiajdowskiego forum, jak sen.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z kraju

Pod polską banderą.

Tonaż polskiej floty handlowej.

W dniu 1 stycznia rb. polska flota handlowa liczyła 17 statków morskich, nie licząc holowników i lichtug. Z powyższej liczby — 14 statków o nośności około 32.000 t. należało do przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska", a statki o nośności 4200 t. do „Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego" i 1 statek o 2000 t. nośności do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Z wyjątkiem tego ostatniego, który służy do wyszkolenia oficerskiego personelu nawigacyjnego, oraz 5 statków pasażerskich, pozostałe 14 statków są typowemi parowcami towarowemi dla przewozu ładunków masowych.

Przy pomocy tej floty w roku 1928 przewieziono przeszło 500 000 t. różnych ładunków w około 200 podróżach.

W ciągu najbliższego miesiąca tonaż floty polskiej zwiększy się w stosunku do obecnego stanu około 80—85 procent. „Polsko Bałtyckie Towarzystwo Okrętowe" uruchomi 4 statki pasażersko-towarowe o ogólnym tonażu około 18000 t. a „Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe" zakupi dwa parowce transportowe o nośności po około 3 tysięcy t. każdy. Pertraktacje, dotyczące kupna statków ostatnio wymienionych, są już na ukończeniu i wnet „Robur IV" i „Robur V" podniosą polską banderę.

Harcerze u Pana Prezydenta Rzeczypltiej.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji przedstawicieli koła przyjaciół przy dziale zagranicznym Związku Harcerstwa Polskiego w osobach panny Teresy hr. Łubieńskiej, dyr. Marjana Szumlakowskiego, harcm. Stanisława Sedlaczka, Tadeusza Sopoćkiego i inż. Olgjera Grzymałowskiego, którzy złożyli Panu Prezydentowi memorjał w sprawie działalności harcerstwa na terenie międzynarodowym za okres ubiegły oraz projekty na najbliższą przyszłość. Pan Prezydent z wielkiem zainteresowaniem wysłuchał sprawozdań, wypytując życzliwie o różne szczegóły pracy oraz o dalsze zamierzenia działu Zagranicznego Z. H. P.

Nauczyciel poznański fundatorem stypendjum im. Marszałka Piłsudskiego.

Dr. Wł. Kudelski, nauczyciel w gimnazjum im. Marcinkowskiego w Poznaniu, przeznaczył 10 proc. honorarjum autorskiego, otrzymanego za czwarte i następne wydanie podręcznika „Wiadomości z botaniki", na stypendjum im. Marszałka Piłsudskiego dla biednego i najzdolniejszego ucznia narodowości polskiej w Szkole Morskiej w Tczewie.

Stypendjum to zostało stworzone dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski.



Rozkosze zimowe naszych najmłodszych czytelników.

Ze świata

Walka z ołowianą armją.

Francuska liga kobiet wystąpiła z gorącą akcją, zdążającą do zreformowania dziecinnych zabawek. Chodzi mianowicie o wycofanie z pokoju dziecinnego armji ołowianych żołnierzy wraz z całym taborem tanków, okrętów pancernych i arsenałem karabinów, masek gazowych, hełmów i t. p., a zastąpienie ich zabawkami z działu nowoczesnych wynalazków, któreby umysł dziecinny kierowały na pożyteczne i pouczające tory.

Czy pacyfistyczne zamierzenia ligi kobiet francuskich osiągną swój cel, nie można o tem przedwcześnie sądzić, gdyż wieloletnie doświadczenia wykazały, że ulubioną zabawką zwłaszcza dla chłopców jest zawsze i zdaje się pozostanie żołnierz, szabla i karabin.

W związku z tem wystąpieniem ligi kobiet podają francuskie dzienniki znamienny fakt, mający pewien związek ze światowym paktem pokoju. Podczas gdy Kellog złotem piórem umieszczał na nim swój podpis, jego żona w tym samym czasie zamówiła dla amerykańskich biednych dzieci w jednym z domów handlowych w Paryżu całą armję ołowianych żołnierzy. Fabrykant był w prawdziwym kłopocie. Połowę armji pomalował na amerykańskich żołnierzy, ale co miał począć wobec paktu Kelloga z drugą połową? Jakichże wrogów miał przeciwstawić amerykańskim żołnierzom: Anglików, Japończyków?

Wreszcie wybrnął zwycięsko z tych ciężkich opresyj, stwarzając jakiś zupełnie nowy typ armji neutralnej.

Brazylja krajem długowiecznych kobiet.

Tytuł ten zasłużenie należy się Brazylji, która wogóle pod względem długowieczności swych mieszkańców zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie, gdyż na 100.000 mieszkańców posiada 22 stuletnich. Lepszy od Brazylji rekord długowieczności posiada Guatemala, która może się poszczycić 34 stulatkami na każde 100.000 mieszkańców, Chile, Columbia, Japonja i Kuba. Natomiast pod względem d ugowieczności kobiet, Brazylja zajmuje bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Przy 30 miljonach ludności posiada ona 6.724 stuletnich obywateli obojga płci, z czego tylko 2.597 mężczyzn i 4.127 kobiet, pomimo, że kobiet jest w Brazylji znacznie mniej niż mężczyzn.

O czem wiedzieć należy?

Człowiek oddycha 16 razy na minutę. Płuca mogą zmieścić 4—5 litrów powietrza, ale tylko pół litra wynosi zwykły oddech. 10.000 litrów przechodzi przez płuca w ciągu doby.

Ilość uderzeń serca na minutę zależy od wieku. U nowonarodzonego uderza serce na minutę 130 razy, a w 1 roku — 120 razy, w 3 roku — 90, w 7 roku 85, u młodzieńca — 80, u dojrzałego — 75, u starca — 65.

Mózg kobiety waży — 1 kg. 256 g, mężczyzny zaś — 1 kg 358 g.

Przegląd książek i czasopism

Kampanja włoska 1859 roku — mjr. Otton Laskowski i Stanisław Płoski.

Warszawa 1928. Cena 5 zł.

Omawiana praca stanowi tom IV kursu historji wojen, wydawanego przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Obejmuje ona cały przebieg kampanji włoskiej 1859 roku, ujęty z punktu widzenia taktycznego i operacyjnego. W poszczególnych rozdziałach tej pracy autorzy omawiają siły przeciwników, teatr działań wojennych, mobilizację i plany wojny Sardynji i Francji, mobilizację i plany wojny Austrji, ofensywę austrjacką, Montebello, obustronną dezorjentację po walkach pod Montebello, marsz flankowy sprzymierzonych i walki pod Palestro, bitwy pod Magentą, Melegnano, zajęcie Lombardji, wreszcie bitwę pod Solferino i zakończenie wojny. Jak wiadomo, wojna ta była prowadzona przez Austrjaków bardzo nieudolnie. Błędy dowództwa austrjackiego w tej wojnie są wysoce pouczające. Wykazują one ogromną wartość na wojnie stanowczości, śmiałej ofensywy, zgubne zaś skutki braku charakteru i niezdecydowania. To też książka mjr. Laskowskiego i Płoskiego — pierwsza praca polska o tej wojnie — jest niezwykle pożyteczna dla korpusu oficerskiego. Należy nadmienić, że autorzy zwracają dużą uwagę na zagadnienie powstania decyzji i psychologję wodzów.

Pracę zilustrowano 12 szkicami.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu 1694. 28/29.

Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązania zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 18 lutego 1929 r. pod adresem: **Szaradziarz Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**
Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka“.** Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w nr. 8.

Przyjaciół naszego „Boiska“ upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.
W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać **wprost do Administracji „Junaka“.**

117. Tajemnicza dama

Album „Junaka“ — karta 21.

Otrzymałem następujący list od wybitnego Szaradzisty:

Puszczykowo, 28 stycznia 1929 r

Łaskawy Panie! Pyta mnie Pan o nazwisko damy, z którą przechadzałem się wczoraj po Placu Wolności, a która zrobiła na Panu głębokie wrażenie. Ważne powody nie pozwalają mi niestety zaspokoić w pełni pańskiej ciekawości; mogę tylko zdradzić, że jest to gorliwa zwolenniczka pańskiego „Boiska“. Zresztą niech Pan spróbuje ze zakończenia mego listu **(43 liter)** ułożyć bilet wizytowy tej damy.

Bilet: Marja Kochańska, bona u J. W. Kupki. Orsztynowicz.

Kto z Szanownych Czytelników pomoże mi w rozwiązaniu tej zagadki?

118. Dwuznacznik

a) Ongiś pewnego króla pierworodny.
b) Żywi się mięsem ten mieszkaniec wodny.

119. Dancing zgłoskowy

Nadesłał Prof. Włodzimierz Malawski z Poznania.

Porwane szałem karnawałowym skaczą w dalszym ciągu *początkowe zgłoski na sam koniec* wyrazu. Poniżej podajemy pod a) pierwotne znaczenie wyrazu, a pod b) znaczenie wyrazów po przeniesieniu się pierwszej zgłoski na koniec.

1) a. Człowiek marny bez wartości.
   b. Przeczenie nieśmiertelności.
2) a. Imię znane w czasach dawnych.
   b. Miejsce zdarzeń wielkich, sławnych.
3) a. Młodo w grobie już spoczywał.
   b. Ten za kołnierz nie wylewał.
4) a. Zabawa mocno alkoholowa.
   b. Na deser zawsze kucharka chowa.
5) a. W sprzęcie kuchennym ważna to pozycja.
   b. Zimą nieznośna niedyspozycja.
6) a. Nic nie warta, kiedy krzywa.
   b. Nawet mężnym trwogą bywa.
7) a. Okrzyk groźny, energiczny.
   b. Polski gród w ludność nieliczny.
8) a. Typ wschodni, znany ze swej urody.
   b. W zachodniej Polsce toczy swe wody.
9) a. Inaczej to zwie się sprawą.
   b. Miejsce głośne zbrodnią krwawą.
   Poszukaj pod Warszawą.
10) a. Ucznia tajne to marzenie.
    b. Jubiler ma w różnej cenie.
11) a. Zna ją Hindus, zna ją zwierzę.
    b. Gdy zły, konia batem pierze.
12) a. W każdej kuchence mnogo ich bywa.
    b. Stolica, co się brzydko nazywa.
13) a. Na morzu ludzi odstrasza.
    b. Na lądzie ludzi zaprasza.
14) a. Nieraz w ich stronę myśl leci cała.
    b. Dama ta dziwny stosunek miała.
15) a. Chroni od klęski wioski i miasta.
    b. Spoczywa na niej w Tokio niewiasta.

Rozwiązanie zadań z nr. 2: 108. Luta Owsianowska, Poznań, ulica Strzelecka numer trzydzieści trzy, drugie piętro. *109.* Kaka-o. *110.* Kapelusz, Tokio, Kuba, baszta, cera, kalosz, mara, laska.

Ogółem nadesłano rozwiązań *41*, w tem trafnych *37*.

Trafne rozwiązania nadesłali: *Z Poznania: Pp. Ada Jastrzębiec, Majorowa Emilja Grabowska i Olga Wolankówna (pierwsze),* Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Fribes, por. O. Grudziński, M. Ilska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, M. Malawska, A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, L. Owsianowska, M. Pokorny, I. Raszewska, E. Ratajczak, J. Siemianowski, B. Sutarski, „Nasz stolik“, K. Woźniak, T. Putz i A. Zachuła.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa, Franciszek Kamiński z Gniezna i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), „Sokół“ z Bydgoszczy, S. Kosydarski z Krakowa, R. Galik z Ostrowa, rtm. J. Olpiński z Chełmna, K. Dunin-Wąsowiczowa z Rudnika nad Sanem, i „Władek“ z Gostynia.

Nagrodę tj. kwartalny abonament „Junaka“ przyznał los *P. Werze Morkowskiej, Poznań, ul. Wrocławska 30.*

Komunikat.

W lutym br. rozpoczniemy ogłaszanie *rekordów szybkości* w rozwiązywaniu szarad, dla Poznania i kraju.

Miarodajną będzie chwila wręczenia rozwiązania w mieszkaniu Szaradziarza względnie data stempla pocztowego.

Skrzynka pocztowa.

W. P. T. Putz. Wskazane jest osobiste porozumienie się.

HUMOR

Przeklęta moda.

Chłop, który od dłuższego czasu karmi świnie, chcąc ją wkrótce na targ wyprowadzić, obserwując bydlę przy jedzeniu, mówi do żony:

— Patrz, stara, jak ta cholera kapryśnie źre.

I to draństwo chce mieć modną linję.

* * *

Drożyzna węgli.

— Dwa miesiące dostałem za worek węgli.

— Do djabła, to dopiero podrożały. Ja w przeszłym roku dostałem tylko dwa tygodnie.

* * *

Przestępca oskarżony o dwa, czy trzy morderstwa, tłomaczy się, jak może, przed sądem.

— Sprawiedliwość, — mówi prezes, — prędzej czy później dosięga winnych!

Oskarżony mruknął:

— Później... tych, którzy mają szczęście.

* * *

W wagonie jechali ksiądz, pastor i rabin, którzy z nudów grali w karty. Konduktor [redacted] wał mu, że pasażerowie grają w karty. Kiedy policjant wszedł do przedziału, rabin [redacted]

Mikołaj II, incognito, odbywał podróż po Rosji. W czasie pobytu w Smoleńsku car, w charakterze inspektora armji, urządził przegląd jednego z miejscowych pułków.

Kiedy przechodzi przed frontem żołnierzy, mały, niepozorny Żydek zawołał:

— Czołem, Wasza Wysokość!

Mikołaj zaintrygowany, jakim cudem został poznany, spytał:

— Jakto, poznałeś mnie?

— Też pytanie: do rubla podobny!

* * *

Impertynent.

— Nie wiem, jak mam panu dziękować! O mały włos nie utonąłem. Pan uratował mi życie.

— E, to takie głupstwo...

* * *

Pewien stary sędzia, posiadający żelazne zdrowie, idzie do lekarza.

— Pan prezes! — dziwi się doktór, — jakim cudem?

— Zaczynam się niepokoić o swoje zdrowie.

— A na co pan prezes cierpi? na głowę, na żołądek, na serce?

— Nie, to wszystko w porządku. Lecz nieraz cierpię na bezsenność... podczas sesji sądowej.

* * *

Kultura.

— Chciałabym, żeby się mój synek uczył esperanto, ale jeszcze za młody, żeby sam pojechał za granicę...

* * *

Rozrzutny.

Pan: — Dałem temu żebrakowi dwadzieścia groszy... ale fałszywe.

Pani: — A czy nie miałeś fałszywych dziesięciu groszy?!...

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują:
Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 16 — TELEFON 43-41.
Filja: TORUŃ, ULICA GRUDZIĄDZKA 9 — TELEFON 9-51.

REDAKTOR NACZELNY **POR. MARJAN GRODZKI** - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE INŻ. JAN GRABOWSKI - TORUŃ.

Redaktor odpowiedzialny: za dział poznański Mieczysław Grodzki, za dział pomorski inż. Jan Grabowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe:
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.